Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 16. — ROK XL.

WTOREK 17 STYCZNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-08

Sanacja i żydzi.

Co pewien czas, przy różnych okolicznościach, powstaje raz po raz koncepcja t. zw. wspólnego frontu stronnictw opozycyjnych. Wypłynie na powierzchnię życia politycznego, wywoła mniej lub więcej ożywioną dyskusję, a potem znika, aby po upływie kilku czy kilkunastu tygodni znowu się pojawić. Podobna historja powtarzała się już niejednokrotnie i pewno nieraz jeszcze będziemy jej świadkami.

Ostatnio dyskusję na ten temat spowodowała narada przedstawicieli trzech stronnictw polskich w Małopolsce Wschodniej, odbyta z inicjatywy posła Witosa. Sytuacja w tej dzielnicy jest tego rodzaju, że istnieje aż nadto powodów, aby nad nią poważnie się naradzać. Tem więcej jest to wskazane, że polityka rządu, opierająca się tam wyłącznie na jednem ugrupowaniu polskiem, nie dała oczekiwanych wyników. Osłabiła polskość tej dzielnicy, nie zdołała jednak osłabić i sparaliżować antypolskich tendencyj w społeczeństwie ruskiem. Walka z wszelkiego rodzaju nacjonalizmami, głoszona przez obóz prorządowy, jako wykwint wątpliwej wartości jego mądrości politycznej, zamieniła się w praktyce na walkę z każdym, nawet najsłabszym objawem samodzielności ze strony miejscowego społeczeństwa polskiego, które, mimo wszystko, nie dało się wtłoczyć w ramy obozu sanacyjnego. Rezultat tego nie kazał na siebie długo czekać: wzmagał się nacjonalizm ruski i żydowski, natomiast zanika polskość w Małopolsce Wschodniej, kurczy się jej stan posiadania, schodzi coraz bardziej do roli zaledwie tolerowanego kopciuszka...

W tych warunkach naradzenie się nad sytuacją i szukanie z niej wyjścia jest nie tylko prawem, ale i obowiązkiem polskich niezależnych ugrupowań politycznych. To, że istnieją między niemi różnice, utrudniające osiągnięcie porozumienia we wszystkich w tej dziedzinie najważniejszych zagadnieniach, niczego nie dowodzi. Bywało już nieraz, że dochodziło do porozumienia na podstawie minimalnego programu, gdy wymagał tego interes państwa. A nikt przecież nie powie, by obecny rozwój wydarzeń w Małopolsce Wschodniej szedł po linji tych interesów.

Próbę osiągnięcia porozumienia na terenie tej dzielnicy bez względu na to, czy miałoby to charakter węższy, ściśle ograniczony nie tylko co do miejsca, ale i co do pewnych spraw, czy też miałoby się to stać podstawą szerszej akcji, prowadzącej do utworzenia t. zw. wspólnego frontu, niezależna opinja publiczna przyjęła życzliwie, widząc w niej zdrowy objaw konsolidacji stosunków politycznych. Ale inaczej na to zareagowały te czynniki, które obawiają się tej konsolidacji, które w każdym kroku, zmierzającym do tego celu, widzą bezpośrednie niebezpieczeństwo dla siebie, dla swego stanu posiadania i dla swej uprzywilejowanej sytuacji. Z tej strony uderzono odrazu na alarm.

Zwracaliśmy na to uwagę już przed kilku dniami, gdy pisaliśmy o odgłosach, jakie narady w Małopolsce wywołały na łamach niektórych pism sanacyjnych. Teraz chcielibyśmy podkreślić inny, zdaniem naszem, bardzo znamienny szczegół: stanowisko prasy żydowskiej w tej sprawie.

W „Nowym Dzienniku" i w lwowskiej „Chwili" pojawiła się jednobrzmiąca korespondencja z Warszawy, wymierzona przeciwko inicjatywie posła Witosa. W innej, bardziej zręcznej formie, niż to czynią pisma sanacyjne, zwalcza się samą myśl osiągnięcia porozumienia między stronnictwami polskiemi. Pozornie usiłuje się zbagatelizować podjętą akcję, ale naprawdę z treści korespondencji ujawnia się zupełnie wyraźnie strach przed tą ewentualnością. Widać ze wszystkiego, jak żydowskim kołom politycznym zależy bardzo, aby ten „wspólny front" nie doszedł do skutku i że gotowi uczynić są bardzo dużo, by sparaliżować zdążające w tym kierunku zamierzenia. Pod tym względem obóz sanacyjny może liczyć na pomoc i współdziałanie ze strony żydowskiej.

Obecnie sytuacji przedstawia się mniej więcej w ten sposób: gdy wspólny front polskich stronnictw opozycyjnych pozostaje ciągle w sferze życzeń, które niewiadomo kiedy przybiorą realne kształty, zarysowuje się coraz wyraźniej i to w formie zupełnie już konkretnej inny wspólny front: sanacji z żydami. Widzimy go na terenie walki o autonomję uniwersytecką, widzieliśmy go poprzednio już przy innych okolicznościach, a teraz znowu możemy go stwierdzić, gdy jest mowa o porozumieniu stronnictw polskich w sprawie jednolitej linji postępowania na gruncie Małopolski Wschodniej. Jak widzimy, ten drugi wspólny front rozszerza się coraz bardziej i niewątpliwie obejmie wkrótce wszystkie odcinki życia publicznego w Polsce.

Stosunki wewnętrzne w Polsce są już od dłuższego czasu tak zdecydowanie wyraźne, iż mogło się wydawać, że nic nie można do nich dodać, ani im ująć. Tymczasem okazuje się, że jednak nie wszystko było dotąd jasne. Dopiero teraz, gdy na porządku dziennym znalazły się zasadnicze dla kultury polskiej zagadnienia, ujawnił się już bez żadnej żenady ścisły związek między sanacją a żydami. Wychodzą oni z dotychczasowej rezerwy, porzucają maskowaną do niedawna neutralność, występują coraz wyraźniej w roli kombatantów. Sytuacja zatem ulega radykalnej zmianie. Dawniej mówiło się: z jednej strony opozycja, z drugiej — sanacja, dziś — z jednej strony opozycja — z drugiej — sanacja i żydzi.

A. D.

Rezultat wyborów w Lippe.

Berlin, 16 stycznia. W księstwie Lippe odbyły się wczoraj z **wielkiem zainteresowaniem oczekiwane wybory do sejmu krajowego.** Naogół wybory odbyły się bez większego zakłócenia spokoju **przy frekwencji wynoszącej ponad 86 procent.** Rezultat wyborów jest następujący: **Socjalni demokraci** otrzymali mandatów 7 (dotychczas mieli 9), **niemiecka partja ludowa 1** (3), **niemiecko-narodowi 1** (3), **Landvolk 0** (1), **komuniści 2** (1), **partja państwowa** 0 (1), **narodowi socjaliści 9** (1), **ludowcy ewangeliccy 1** (0).

Mowa min. spraw wewn. Pierackiego
w komisji budżetowej.

Warszawa. Komisja budżetowa Sejmu przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do **debaty nad preliminarzem budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych.**

REDUKCJA BUDŻETU.

Na wstępie zabrał głos minister spraw wewnętrznych, **Pieracki**, omawiając zmiany, zaszłe **w organizacji centrali ministerstwa,** jak również w urzędach lokalnych. Budżet ministerstwa przez szereg lat uważany był za ustabilizowany do sumy **250.000.000 zł.** Suma ta była ledwie wystarczająca. Obecnie w porównaniu z ubiegłym rokiem budżet jest niższy o **15.297** tys. zł., t. j. 7.17 proc., a w porównaniu z budżetem za rok 1929/30 o 50.000.000 zł. Redukcje budżetu o 15.000.000 zł. osiągnięto przez **obcięcie wydatków na policję o 8.497.0000 zł., na KOP 4.000.000 zł.,** na województwa i starostwa **3.870.000 zł.** Minister podkreśla, że na **administrację** województw i powiatów, które liczą **5.000 funkcjonarjuszów,** preliminuje się **27.441.000 zł.**

POD OSTRZEM KRYTYKI PRASOWEJ.

„Działalność tych władz — oświadczył minister — musi oczywiście częściowo wywoływać niezadowolenie wobec konieczności stosowania represyj. **Najgorszą formą okazywania tego niezadowolenia jest stała kampanja prasowa, która wywołuje nieufność obywatela do urzędu, a także nie najlepszą przysługę wyrządza osobom zainteresowanym, które zamiast dochodzić swoich pretensyj w toku instancyj prowadzą bezcelową (?) kampanię na łamach dzienników (!)".**

Następnie minister oświetlił swój punkt widzenia na

ZAGADNIENIE ZGROMADZEŃ I STOWARZYSZEŃ.

Jeżeli — mówił — będziemy podchodzili do krytyki ustaw i rozporządzeń przygotowywanych przez rząd pod kątem widzenia **nieufności względem administracji rządowej,** jeżeli stale będziemy ją pomawiali o **chęć nadużycia swych uprawnień,** to każda ustawa wyda się nam **niekonstytucyjną, policyjną i wsteczną.** Rząd nie może budować ustawodawstwa na braku zaufania do administracji. Nawiązując do sprawy, że przepisy **o zgromadzeniach i stowarzyszeniach zagwarantowały zbyt daleko idące rygory,** Pan minister Pieracki przypomina o sporach dokoła tych zagadnień w Sejmie przed rokiem 1926 i o namiętnych walkach, przyczem zaznacza, że żaden rząd nie był wolny od ciężkich zarzutów ograniczania swobód zgromadzeń i stowarzyszeń. Chcąc uniknąć rozbieżności p. Minister uważa, że we wszystkich poczynaniach legislacyjnych trzeba będzie, jako punkt wyjścia przyjąć **dwie zasady:** 1) dobro państwa, jak cel najwyższy, 2) równe obowiązki i prawa dla wszystkich.

Co się tyczy zagadnienia

SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO,

minister oświadcza, że w państwie naszem niema miejsca na dualizm, na przeciwstawność **administracji rządowej i samorządowej.** Należy również dążyć do ujednostajnienia organizacji samorządu na terenie całego państwa jak tego wymaga struktura społeczno-polityczna jednej państwowości. Dolną granicą każdej jednostki administracyjnej musi być jej wystarczalność pod względem finansowo-gospodarczym.

APEL O PODZIELENIE SIĘ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.

Omawiając problem **bezpieczeństwa publicznego** w państwie oświadczył p. Pieracki m. i.: „Ciągle jeszcze rozmawiamy ze sobą różnemi językami, co gorsze nieledwie każdy polityk, nawet zpośród tych, którzy zajmowali wybitne posterunki władzy, przemawiali różnym językiem gdy rządzili, a innego używają dzisiaj, nie czując na swoich barkach **brzemienia odpowiedzialności.** I dlatego też odrzucanie odpowiedzialności wraz z piastowanym urzędem jest bodaj najuporczywszą pozostałością niewoli. Naród naprawdę wielki, polityk rzeczywiście państwowy **rozumie zawsze swą odpowiedzialność,** gdyż wolność nie przestaje być nigdy ideałem naczelnym życia, a państwo jedyną jego formą. Często się słyszy zarzut, iż usiłujemy traktować państwo jako ideał sam w sobie oderwany od życia, jako **formułę bezduszną i tyrańską.** Takie zarzuty są zgoła nieuzasadnione. Pozwolę sobie przypomnieć panom, że **ludzie sprawujący obecnie władzę i rządy,** należeli do szkoły myślenia politycznego, wyrosłej z przekonania iż tylko naród jest siłą dziejowo-twórczą i że tylko jego własne walory, aspiracje i zdolność czynu są warunkami jego bytu i zadaniem jego jutra. I dzisiaj pozostajemy wierni wybranej drodze, kontynuując ją świadomie i metodycznie. W sposobie ujmowania przez nas rzeczywistości niema miejsca na przeciwstawianie interesów narodu potrzebom państwa".

WZROST PRZESTĘPCZOŚCI.

Biorąc ogólnie mamy do czynienia z dwoma rodzajami zjawisk, zagrażających bezpieczeństwu. Do kategorji pierwszej należą pospolite przestępstwa natury kryminalnej, do drugiej prawa polityczne. Kategorja pierwsza przestępców kryminalnych została pomnożona w okresie lat kryzysowych nową kategorją przestępców, które zaliczyć należy do ofiar bezrobocia. Potwierdzenie tego stanu rzeczy znajdą panowie w cyfrach porównawczych za **trzy kwartały 1931 r. i trzy kwartały 1932 r.,** dotyczących przestępstw pospolitych, i tak: **kradzieży** 259.002 do 323.620, **oszustw** 22.707 do 23.915, **wymuszeń** 819 do 927, **fałszerstwa pieniędzy i papierów wartościowych** 1108 do 1854. Nieco inaczej kształtuje się statystyka przestępstw ciężkich w tych okresach czasu: mordy w **bandzie** 65 do 45, mordy **indywidualne** 1146 do 1095, **uszkodzenia cielesne** 56.770 do 47.276, **podpalenia** 2901 do 2421, **rabunek w bandzie** 128 do 155. Znaczy to, że ilość przestępstw pospolitych wzrasta, gdy natomiast statystyka przestępstw ciężkich wykazuje zmniejszenie.

Jeżeli chodzi o przeciwdziałanie ze strony administracji wybujałościom życia politycznego, zagrażającym bezpieczeństwu publicznemu, to twierdzę, że kierujemy się tu przesłankami najzupełniej objektywnemi i rzeczowemi ?). Rozumie się, iż zjawiska tej kategorji przecina wyraźnie granica zasadniczego stosunku każdego z nich do państwa. Komunizm u nas w Polsce, wychodzący z założeń obcych, nie-polskich, jest w swej jawnej i zamaskowanej formie zwalczany z całą stanowczością woli i surowości prawa. Odmienny, przynajmniej w teorji problem stanowi stosunek administracji do tych organizacyj i stronnictw, które podważają porządek społeczny w państwie rzekomo w imię jego obecnej ideowej treści. Jednak musimy sobie zdawać sprawę z tego, że w sferze bezpieczeństwa publicznego sedno rzeczy leży nie w teorjach, a w czynach.

ZAJŚCIA LWOWSKIE — ŁAPANÓW.

Jeśli naprzykład **Stronnictwo narodowe** mniema, że droga do uszczęśliwienia Polski prowadzi przez podżeganie młodzieży do aktów teroru względem żydów, to administracja uruchamia środki konieczne dla położenia kresu wybrykom podekscytowanej młodzieży. Podobnie, gdy **Stronnictwo ludowe** uważa się za uprawnione do organizowania zamieszek, jak to naprzykład miało miejsce w **Łapanowie i Lubli,** jakoteż stosowania teroru względem włościan wywożących swoje produkty do miast, to władze bezpieczeństwa spełniły jedynie swoją powinność, jeśli niezważając na niezadowolenie inicjatorów zamętu, czynią co należy, aże by przywrócić porządek.

(Ciąg dalszy na str. 7-mej).

O czem piszą inni?..

Uaktywnić dyplomację polską!

Gen. Wład. Sikorski zamieścił w „Kurjerze Warszawskim“ bardzo stanowczy artykuł, w którym po scharakteryzowaniu niemieckiego niebezpieczeństwa dla Polski, wskazuje na konieczność uaktywnienia polskiej dyplomacji... Niemcy — pisze gen. Sikorski — osiągnęły niezwykłe korzyści, a natomiast Polska znajduje się w złej sytuacji.

„Moralno-polityczne odosobnienie Polski na terenie międzynarodowym — pisze — poczyniło w ostatnich latach widoczne dla każdego obserwatora postępy. **Nawet we Francji**, związanej z nami odwiecznemi węzłami przyjaźni i formalnym, a na wspólnocie najżywotniejszych interesów opartym sojuszem znajdą się publicyści, podtrzymujący niczem nieuzasadnione, a z elementarnem poczuciem sprawiedliwości oraz ze zdolnością do trafnego przewidywania najzupełniej sprzeczne — pretensje pruskie. Tembardziej dzieje się to **we Włoszech**, oraz w Anglji i Ameryce Północnej, gdzie szczególnie koła wielkiej finansjery traktują życzliwie niemieckie rewindykacje powojenne“.

„Tembardziej **zerwać stanowczo należy z pewnego rodzaju stoickim spokojem,** uzasadnionym wewnętrznie stuprocentową słusznością naszej sprawy, z jakim obserwować się zdajemy rozwijające się w coraz to szybszem tempie, a decydujące o naszej przyszłości ostatnie wydarzenia międzynarodowe. Dzisiaj, gdy Niemcy przygotowują się jawnie do podjęcia próby obalenia polskich słupów granicznych, oskarżając nas równocześnie w sposób przewrotny o zamiary zakłócenia pokoju — będzie rzeczą łatwą wykazać dokumentalnie i udowodnić niezbicie, że to oni właśnie prowokują i przygotowują nową zawieruchę wojenną, daleko groźniejszą od tej, której koszmarny cień ciąży dotychczas nad całą ludzkością.

W otwartej jeno również grze liczyć będziemy mogli w całej pełni na swoich przyjaciół. Tych ostatnich natomiast nie brak, pomimo objawów przeciwnych, przedewszystkiem we Francji, której koła miarodajne rozumieją dzisiaj lepiej, aniżeli jeszcze przed kilku laty, że gdyby doszło kiedyś do polskiej Sadowy — drugi francuski Sedan byłby nieuchronny“.

Nie Włochy, lecz Francja!

Na wprost przeciwnym biegunie stoi „Czas“, który ze „stoickim spokojem“ patrzy na wzrost niemieckiego niebezpieczeństwa i bardzo wiele spodziewa się po wizycie wicemin. Szembeka w Rzymie, każąc się domyślać, że jednym z celów jego pobytu w Rzymie jest praca nad porozumieniem włosko-francuskiem.

„Pragnąc tego porozumienia — pisze „Czas“ — **niema jednak Polska powodu do siedzenia z założonemi rękoma,** przeciwnie, obowiązkiem naszym jest w porę stawiać na porządku dziennym nasze postulaty, a nie czekać, czy ktoś inny zechce się niemi zainteresować. Nie wiemy oczywiście, czy hr. Szembek swój urlop wypoczynkowy we Włoszech wykorzystać zechce dla pertraktacyj, o jakich mówi prasa obca. **Sądzimy jednak, że aktywna działalność dyplomacji polskiej na gruncie włoskim jest w tej chwili bardziej niż kiedykolwiek potrzebna“.**

Naszem zdaniem „aktywna działalność dyplomacji polskiej“ szczególnie potrzebna jest dzisiaj nie tyle na włoskim, ile **na francuskim gruncie. I nadto w państwach Małej Ententy...** Niestety wydaje się, jakgdyby wszystkie wysiłki naszej dyplomacji były dziś zwrócone ku pozyskaniu Włoch i Węgier, a jakgdyby Francja i Mała Ententa były zbagatelizowane.

Ruch w sądownictwie.

Z powodu krytyki zmian w sądownictwie prowadzonej przez opozycję na komisji budżetowej „Słowo Polskie“ pisze:

„Bolała opozycję jeszcze inna rzecz. Oto pousuwano z szeregów sędziów mnóstwo jej „benjaminków“, ludzi, dla których urząd sędziowski był jedynie terenem politycznego wyżywania się, ludzi, dla których cały wymiar sprawiedliwości służyć miał i niestety ku najwyższej szkodzie ludności służył tylko partyjnym celom. To, że wśród nich znajdowały się jednostki nieudolne i niepoważne, jednostki, nie nadające się do nowych stosunków, nie umiejące się nagiąć do potrzeb czasu, — o to mniejsza. Ponieważ przysłużyli się dobrze manerom wojującej opozycji, powinni wedle jej pojęć pozostać na swych stanowiskach. A że nie zostali, to boli teraz ich partyjnych opiekunów. Inna rzecz, że ze stanowiska interesu państwowego i prawnego porządku w państwie jest to dość obojętne“.

Jest to kłamstwo! Całą winą pousuwanych sędziów było, że istotnie „nie umieli nagiąć się“ do potrzeb — nie tyle czasu, ile — sanacji! Oto wszystko!

„Towarzysz Kryzys“.

„Wolnomyśliciel“, organ polskich racjonalistów i „bezbożników“, pisze, że idzie obecnie przez Polskę „likwidacja kompleksu (!) religijnego“.

„Ten proces likwidacji kompleksu religijnego — pisze — idzie w parze z rozwojem wielkiego przemysłu. Momentem burzącym umysłowość religijną staje się w dobie obecnej kryzys ekonomiczny, rujnujący masy drobnego mieszczaństwa i chłopstwa, te prawdziwe podstawy konserwatyzmu i klerykalizmu. **Witaj, towarzyszu Kryzysie!“**

Dodać trzeba, że redaktorem tego pisma jest znany nam już dobrze **p. Jaśkiewicz, wyższy urzędnik Minist. Spraw Zagran.**

„Mateusz Bigda“.

P. Juljusz Kaden-Bandrowski, gorący bojownik o „świecką“ Polskę, zajmuje się na łamach „Gazety Polskiej“ tegoroczną państwową nagrodą literacką (w ub. roku otrzymał ją K. H. Rostworowski).

„Tegoroczna nagroda Rzeczypospolitej — pisze — już w dniach najbliższych winna być chyba przyznana. Wybór zapewne będzie dość trudny, mimo bowiem powszechnie przyjętych utysków na brak młodych talentów i dojrzałych dzieł, trzeba stwierdzić, iż ostatnie miesiące przyniosły bardzo wiele talentów nowych i sporo dzieł pisarzy, czy poetów dawniejszych, **dzieł o wysokim poziomie duchowym oraz wielkiej formie pisarskiej“.**

Chyba p. Kaden-Bandrowski jest na tyle skromny, że reklamując dzieła „dawniejszych pisarzy“, nie myślał o swoim „Mateuszu Bigdzie“...

Bałtyk i Adrjatyk.

Podróż wicemin. Szembeka do Włoch i rozważana z nią dyskusja na temat stosunku Polski do tego państwa stawia ponownie na porządku dziennym w Polsce zagadnienia włoskiej polityki zagranicznej. Raz za razem padają pytania: ku czemu właściwie zmierzają Włochy Mussoliniego i czego ostatecznie chcą? Jakie powinno być stanowisko Polski w stosunku do Włoch?

Odpowiedzi, które na to pytania padają, świadczą, że dotąd jeszcze opinja w Polsce nie jest należycie zorjentowana co do celów włoskiej polityki zagranicznej i co do jej skutków dla naszego państwa. Zdarza się nieraz, że sprzeczne w tej sprawie poglądy wypowiadają organy tego samego obozu politycznego. Tyczy się to w szczególności organów prasowych B. B.

I tak w ub. niedzielę obydwa krakowskie organy sanacyjne „Czas“ i „I. K. C.“, przyniosły wstępne artykuły poświęcone włoskiej polityce zagranicznej, a zakończone wprost przeciwnemi sobie wnioskami... „Czas“ bowiem kazał nam wierzyć, że w gruncie rzeczy nic nam nie grozi ze strony Włoch, że również cały konflikt włosko-francuski da się — zwłaszcza przy naszej interwencji — gładko załatwić... Wprost przeciwne stanowisko zajął „I. K. C.“ w korespondencji p. E. Ligockiego. Zdaniem autora powieści „Nad Sambrą i Mozą“ sprawa włoska jest już przesądzona. Włochy idą przeciw Francji, a w parze z Rzeszą Niemiecką. Idą temsamem przeciw Polsce. I nic się też nie da zmienić. „Ilsacro egoismo“ Włoch wytyczył im drogę, z której nie zejdą, jak długo faszyzm kieruje losami półwyspu apenińskiego... Wojna jest już prawie „za pasem“.

I jeden i drugi pogląd jest powierzchowny i płytki. Naszem zdaniem „wojna włoska“, którą p. Ligocki alarmuje opinję polską, nie jest ani tak bliska, ani nawet tak pewna, jak pisze. Z drugiej jednak strony cele włoskiej polityki zagranicznej nie wyglądają tak niewinnie i nie są tak dla Polski bezpieczne, jak chce „Czas“... Jakżeż jest w rzeczywistości?

Dezorjentację opinji polskiej w sprawie włoskiej powoduje, naszem zdaniem, nie rozróżnianie między dwoma celami włoskiej polityki zagranicznej w dobie faszyzmu. Nie rozróżnia się jej celu europejskiego od celu kolonjalnego. Pierwszy zmierza do zawładnięcia Morzem Śródziemnem i jego wybrzeżami, zwłaszcza wybrzeżem bałkańskiem, — drugi zaś do rozszerzenia kolonij włoskich o północno-afrykańskie posiadłości Francji. Dopiero to rozróżnienie pozwoli ustalić właściwy stosunek Polski do włoskiej polityki zagranicznej.

Można z całym spokojem powiedzieć, że ekspanzja Włoch na terenie afrykańskim prawie nie obchodzi Polski. Jest to konflikt interesujący Włochy i Francję... Pójdziemy jeszcze dalej i powiemy, że interesy Polski nicby nie ucierpiały, gdyby Francja poczyniła Włochom szereg w tej sferze ustępstw.

Inaczej jednak przedstawia się nam sprawa ekspanzji Włoch na wybrzeża Morza Śródziemnego... Jest ona bardzo silna i bardzo daleko zmierza. Godzi w najżywotniejsze interesy Jugosławji, a — jeśli uwzględnić tendencje skrajnych kół szowinistycznych — nawet w interesy Francji (mówi się bowiem nawet o zagarnięciu francuskiej Riviery). Rzućmy okiem na mapę, a skonstatujemy, że Włochy zrobiły na wschodniem wybrzeżu Adrjatyku bardzo poważne zdobycze. Od północy przez uzyskanie Trjestu i Fiume, od południa zaś przez stworzenie Albanji, która się mocno wrzyna w posiadłości serbskie. Pożyczając analogji z historji polskiej **można powiedzieć, że się zaczyna w naszych oczach na półwyspie bałkańskim, tragiczna walka, podobna do walki polskiego narodu o Pomorze z Niemcami.** Jak nas Niemcy, tak samo południowych Słowian Włosi spędzają coraz bardziej od morza w głąb kraju, i zaciskają koło nich nas wrogów: Węgrów, Bułgarów i Albańczyków.

Nie jest to już sprawa włosko-serbska. W najwyższym stopniu obchodzi Polskę.

Jest uderzająca analogja między Bałtykiem i Adrjatykiem. Tam Niemcy, tu — Włosi. Tam Polska, tu — Jugosławja. Osaczenie Jugosławji, to — osłabienie Polski. Wzrost włoskiej potęgi to — wzrost nacisku germańskiego na Polskę. Zresztą doświadczenia ubiegłych miesięcy dość nas chyba mocno utwierdziły w przekonaniu, że te dwie ekspanzje imperjalistyczne w Europie (Włochy i Niemcy) działają w porozumieniu z sobą. Zamilkły protesty przeciw uciskowi Niemców we włoskim południowym Tyrolu, a we Włoszech samych bardzo daleko posunęły się sympatje dla „odrodzonych“ przez hitleryzm Niemiec.

Daj Boże, żeby się znalazła siła, któraby zdołała stawić opór tym dwom ekspanzjom. Na razie jednak jej nie widać poza możliwem jeszcze ciągle porozumieniu Polski, Małej Ententy i Francji I nie ulega wątpliwości, że samo widmo możliwej koalicji strzeże tak polskiej prowincji pomorskiej, jak jugosłowiańskiego wybrzeża.

Można życzyć p. Szembekowi powodzenia w Rzymie; ale nie można się wiele spodziewać... Można się w wielu punktach zgadzać z p. Ligockim, ale nie należy twierdzić, że wojna tuż — tuż, bo tak nie jest!.. Natomiast trzeba, żeby cały naród zdał sobie sprawę ze ścisłego związku zachodzącego między Adrjatykiem, a Bałtykiem, — między włoską, a niemiecką ekspanzją.

W. Z.

Oczekiwane przekształcenie rządu w Niemczech.

Część prasy niemieckiej twierdzi stanowczo, że w najbliższych dniach nastąpią zmiany w rządzie gen. Schleichera. Mówi się, że **Grzegorz Strasser, wybitny działacz narodowo-socjalistyczny, mianowany zostanie wicekanclerzem** i zarazem komisarzem Rzeszy dla Prus w miejsce p. Brachta. Jako wicekanclerz miałby być „ministrem od mówienia“. Jego zadanie polegałoby na bronieniu gabinetu w parlamencie, prowadzeniu układów ze stronnictwami i t. p. Mówi się także o możliwości powołania do rządu przedstawiciela centrum, w osobie przywódcy związków zawodowych, Stoegerwalda.

Faktem jest, że w styczniu odbyło się kilka poufnych rozmów między wybitnymi politykami niemieckimi. **Hitler konferował z Papenem, Bruening rozmawiał ze Strasserem, gen. Schleicher porozumiewał się z Hugenbergiem i ks. Kaasem, wreszcie prezydent Hindenburg przyjął Strassera na audjencji.** Trwała ona wprawdzie nie kilka godzin, lecz 35 minut, ale to wystarczyło, by w kołach politycznych wywołać wrażenie, że Strasser wejdzie do rządu.

Gdyby się tak stać miało, to rzeczy brałyby dziwny obrót. Strasser nie może, jeśli jest karnym członkiem stronnictwa, przyjąć żadnej teki ministerjalnej bez zgody Hitlera. Hitler zaś żądał przed paru miesiącami urzędu dla siebie i to urzędu premjera. Tego mu Hindenburg odmówił, ale wicepremjerem byłby go mianował. Hitler byłby więc niekonsekwentnym, gdyby teraz przyjął mniej, niż mu poprzednio ofiarowywano.

Dziwnem byłoby również, gdyby Hindenburg podpisał nominację Stoegerwalda. Wszak ten przywódca chrześcijańskich związków pracował już w gabinecie Brueninga i jego to właśnie chciał Hindenburg koniecznie usunąć. „Obaj zawodowcy (Stoegerwald i Bruening) muszą odejść“! — miał się wyrazić stary prezydent, gdy oddawał władzę Papenowi.

Hitler jest teraz znowu dobrej myśli. Przedwczoraj, w niedzielę, zwyciężył w wyborach do sejmu krajowego w Lippe-Detmold. Maleńki ten kraik, liczący niewiele ponad 100 tys. wyborców, wybiera do swego parlamentu 20 posłów. Otóż narodowi socjaliści przeprowadzili 9. Liczba głosów hitlerowskich wzrosła od 6 listopada 1932 (t. j. od wyborów do Reichstagu) z 33.038 do 38.844. Natomiast niemiecko-narodowi Hugenberga stracili trzy i pół tysiąca głosów. Jasnem jest zatem, że partja Hitlera zwyciężyła kosztem niemiecko-narodowych. Sukces swój zawdzięcza również usilnej agitacji. Dość powiedzieć, że narodowi socjaliści ściągnęli do Lippe swych najwybitniejszych działaczy i nawet Hitler nie wahał się przemawiać w zapadłych dziurach. Być może, że tylko temu zawdzięczają hitlerowcy zatamowanie odpływu głosów, widocznego w dniu 6 listopada ub. r. Ale w swych oświadczeniach i odezwach Hitler o tem nie wspomina. Znowu uderzył w mocny ton, znowu zapowiada zwycięski pochód narodowego socjalizmu, znowu wypowiada wrogom walkę aż do „odrodzenia Niemiec“. Może teraz stawiać warunki w rokowaniach ze Schleicherem.

———o———

Pod sztandarem Chrz. Dem.

ZGROMADZENIA W OKRĘGU 43-CIM.

O milę od Andrychowa leży wieś Targanice, zamieszkała przez ubogą ludność robotniczą i rolną, której kryzys bardzo dał się we znaki. W fabrykach roboty niema, praca na roli nie pokrywa kosztów produkcji, a na dobitek o zasiłek z funduszu bezrobocia trudniej niż dawniej. To też rozgoryczenie do sanacji jest tu powszechne a zato Ch D. idąca z nowym, sprawiedliwym programem gospodarczo-społecznym i śmiałą krytyką sanacji zdobywa sobie coraz większe wpływy.

Zgromadzenie zwołane w dniu 14 bm. odbyło się w przepełnionej sali. Referat red. Sopickiego zapoznał słuchaczy z gospodarczem i politycznem położeniem kraju, poczem przewodniczący, p. **Łysoń** udzielił głosu jednemu z księży, który w dłuższem przemówieniu, okraszonem humorem, znakomicie charakteryzował system sanacyjny. Protekcje, fanatyczne partyjnictwo, do śmieszności dochodzące sposoby krzewienia „państwowości“, wszystko to w pow. wadowickim spotyka się nie rzadziej niż gdzieindziej.

— W szkołach — opowiada mówca — wisi na ścianie krucyfiks, obok Orzeł Biały i portrety prez. Mościckiego lub marsz. Piłsudskiego. Portret marszałka szczególnie stawia się dzieciom przed oczyma i tyle się o nim mówi, że się dzieciom w głowie miesza. Zdarzyło mi się, że gdym się chłopca w pierwszej klasie zapytał:

— Jaka jest druga osoba Trójcy Świętej? to mi odpowiedział:

— Piłsudski.

A w klasie drugiej, na zapytanie, kto sprawuje rządy w Kościele, usłyszałem odpowiedź:

— Marszałek Piłsudski.

Dziecko tyle słyszało o rządach marsz. Piłsudskiego, że mu nawet na myśl nie przyszło, że w Kościele rządy sprawuje papież.

Po dyskusji zgromadzeni Targaniczanie uchwalili rezolucję wyrażającą zaufanie Klubowi Ch. D.

Tegoż dnia odbyło się wielkie zgromadzenie w Sułkowicach pod przewodnictwem p. Chmiela. Po referacie red. Sopickiego i dyskusji uchwalono rezolucję, żądającą wydatnej pomocy dla bezrobotnych, podjęcia robót publicznych, potanienia artykułów monopolowych i przemysłowych oraz rozpisania nowych wyborów.

Położenie ludności w tej gminie jest też bardzo ciężkie.

— Przed trzema laty — mówił jeden z gospodarzy — nie mogło zapłacić podatku sześciu gospodarzy, przed dwoma laty — jedenastu, a teraz coś sześćdziesięciu.

Następnego dnia, 15 bm. odbyło się zgromadzenie Chrz. Dem. w Kozach (pow. Biała) pod przewodnictwem p. Pysia. Do kilkuset słuchaczy przemówił red. Sopicki, poczem rozwinęła się dyskusja. Skarżono się na drożyznę cukru, węgla, na niemożliwość uzyskania pożyczek, na obcięcie pomocy dla bezrobotnych. Gospodarka karteli wywołuje oburzenie.

— Jakem pracował niegdyś przez 8 lat w kopalni węgla — opowiadał dawny górnik — to był jeden dyrektor i jeden inspektor a oszczędzano tak, że koni powozowych używano do wywożenia gnoju. Teraz jest tam coś pięciu dyrektorów, a gdzie dawniej był jeden urzędnik, to teraz kopalnia zatrudnia trzech. Zato tam, gdzie pracowało dwóch robotników, teraz robi jeden.

Dyskusja zakończyła się jednogłośnem uchwaleniem opozycyjnej rezolucji. Kozy, które na 6 tysięcy ludności mają tysiąc bezrobotnych, mają już sanacji dość.

Na ziemiach Rzeczplitej

Rząd, a katolickie stowarzysdenia.

Katolicki tygodnik „Niwa“ (Płock) donosi: „Ks. Kardynał Prymas Hlond imieniem Episkopatu prowadzi obecnie z Rządem pertraktacje, celem ustalenia odmiennych zasad, na podstawie których zostanie ujęta strona prawna stowarzyszeń katolickich, także Zjednoczenia, Związków i SMP.“. — Potwierdzenia tej wiadomości dotąd brak.

Czy wyszedł „Kalendarz Wojskowy na r. 1933“?

Na terenie województwa poznańskiego w kwietniu ub. roku dwóch osobników w towarzystwie umundurowanego funkcjonarjusza urzędu skarbowego, odwiedzało koncesjonarjuszy monopoli państwowych, zbierając ogłoszenia i zamówienia na „Kalendarz Wojskowy na r. 1933“. W mieście Gnieźnie wystawili oni nr. 378 kwitu za pobrane kwoty. **Zamawiający jednak do dziś dnia nie otrzymali zapłaconego** „Kalendarza Wojskowego“. Osobnicy okazywali dokumenty, że są przedstawicielami **„Biura propagandowego Kalendarza Wojskowego,** Warszawa, Al. 3-go Maja 16“. Za kalendarz, który się miał ukazać, płacono 15 złotych, a za ogłoszenia na jednej czwartej stronicy 185 złotych gotówką.

Jak udzielano pożyczek w Urzędzie Pożyczek Państwowych?

Śledztwo w sprawie wykrytych ogromnych nadużyć w Urzędzie Pożyczek Państwowych w Warszawie dobiega końca. Obejmuje ono 7 wielkich tomów. Narazie skonkretyzowano oskarżenie przeciwko dwom **urzędnikom, Jaworskiemu i Jarkowiczowi, pozatem przeciw pośrednikom Kaczorowi, Alewskiemu i Szymczakowi.** Urzędnicy ci weszli w porozumienie z kilkunastu oszustami i udzielali pożyczek tylko tym, którzy okupili się u oszustów-pośredników. Urzędnicy zaś komunikowali oszustom nazwiska tych, których sprawy były specjalnie opóźniane. **Najmniejsze wynagrodzenie za przyspieszenie sprawy i udzielenie pożyczki, wynosiło 1.000 złotych. Ogółem w kieszeniach oszustów utonęło około miljona złotych.** Oszuści zorganizowali duże biuro w Warszawie i posiadali agentury we wszystkich większych miastach polskich.

———o———

POZNAŃ 3 GODZINY BEZ SWIATŁA. W nocy z soboty na niedzielę około godz. 3-ej nad ranem zgasły wszystkie lampy elektryczne w mieście i prywatnych mieszkaniach, co w związku z licznemi zabawami karnawałowemi, wywołało duże zamieszanie. Przyczyna, która spowodowała brak prądu była oryginalna. Mianowicie nowa elektrownia miejska w Poznaniu znajduje się nad brzegiem Warty, której wody zasilają turbinę elektryczną. Skutkiem mrozu i dużej kry na Warcie **został zatrzymany dopływ wody do turbiny i elektrownia stanęła.** Dopiero po 3-godzinnych usilnych staraniach personalu elektrowni, straży ogniowej i wojska, zdołano przeszkodę usunąć i elektrownię uruchomić.

ŻONOBÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO Z POWODU STRATY 1500 DOLARÓW. We wsi Lubień w gminie janowskiej (na Wileńszczyźnie) podczas robienia porządków w domu Barbara Tomaszewska, paląc słomę z siennika, **nieświadomie spaliła ukryte tam półtora tysiąca dolarów.** Mąż jej, dowiedziawszy się o tem, wpadł w szał, **chwycił siekierę i zarąbał żonę, sam zaś powiesił się.** Pieniądze, ukryte w sienniku, należały do brata Tomaszewskiego, przybyłego przed świętami z Ameryki.

PRZECIĄŁ ZŁODZIEJOWI ŻYŁY. Na targu w osadzie Kleck, pow. wieluńskiego, miał miejsce niezwykły wypadek. Oto Zygmunt Gąsiorek, notoryczny złodziej, pochodzący z Częstochowy, korzystając na targu z nieuwagi wieśniaka J. Gomera, zamierzał wyciągnąć mu z kieszeni portmonetkę. Gomera spostrzegł jednak ten manewr, schwycił złodzieja za rękę i „kozikiem“ przeciął mu żyły u ręki. Rannego złodzieja który z powodu znacznego upływu krwi padł zemdlony, przewieziono do szpitala.

MORDERCA, SKAZANY NA ŚMIERĆ I UŁASKAWIONY, POWIESIŁ SIĘ W WIĘZIENIU. W lutym ub. roku w Katowicach został skazany na śmierć niejaki Szkudło, który w celach rabunkowych zamordował służącą Pielasównę i parobka Piechę. Prezydent Rzeczypospolitej zamienił Szkudle karę śmierci na dożywotnie więzienie. Zbrodniarza osadzono w więzieniu świętokrzyskiem. W tych dniach popełnił on tam samobójstwo, wieszając się na kracie w celi na prześcieradle. Powodem samobójstwa były wyrzuty sumienia.

———:o()o:———

Trudności przy nauczaniu religji na Wileńszczyźnie.

Dziwnemi muszą się wydać trudności, jakich doznają duchowieństwo i katecheci świeccy na Wileńszczyźnie przy zakładaniu stowarzyszeń religijnych dla dzieci szkolnych. Dziwnem też jest postępowanie władz szkolnych wileńskich, gdyż przedewszystkiem na ziemiach wschodnich, **gdzie ludność narażona jest na bliskie sąsiedztwo z Bolszewją, powinno być ze strony władz większe zrozumienie dla wychowania religijnego i moralnego naszych młodych pokoleń.** W październiku ub. roku donosiliśmy **o oddawaniu w Wilnie dziatwy polskiej do gimnazjów żydowskich,** gdzie płaci się mniej i o maturę łatwiej. Następnie donosiliśmy o niebywałym fakcie z powiatu szczuczyńskiego w woj. nowogródzkiem, gdzie w szkołach powszechnych przy nauczaniu religji określono **2 godziny dla chrześcijańskich dzieci i 4 godziny dla żydowskich.** Niemniej ciekawy wypadek należy obecnie zanotować z terenu parafji Różankowskiej pow. szczuczyńskiego. Oto **parafjanie zwrócili się do swego księdza proboszcza, by zorganizował w ich wsi naukę religji,** ponieważ szkoła powszechna znajduje się w miejscowości odległej od tej wsi więcej niż trzy kilometry i dzieci nie mogą chodzić na lekcje w okresie zimowym. Ksiądz proboszcz wysłuchał ich prośby, a równocześnie powiadomił o swych staraniach inspektora szkolnego. Odpowiedź jednak była odmowna. Innemi słowy powiatowa władza szkolna zabroniła zorganizowania w tej wsi nauczania dzieci religji.

Podając ten fakt do wiadomości, „KAP.“ zaznacza: — „Możliwe, iż „formalnie“ p. inspektor szkolny jest w porządku i jego „urzędowe sumienie“ może pozostawać w stanie błogiego spokoju. Ale, zapytujemy, **czy jednak jest on w porządku jako Polak** (zapewne także katolik), skoro ograniczył swoją interwencję do formalnego stwierdzenia, że „dzieci winny uczęszczać do najbliższej szkoły“, bo faktem jest, że dzięki stanowisku p. inspektora szkolnego na pow. szczuczyński dziatwa została pozbawiona nauki religji“.

Pół miljarda narkomanów.

Zgubnemu nałogowi używania heroiny, morfiny, kokainy, opjum, haszyszu, lub innego narkotyku oddaje się olbrzymia ilość ludzi; według obliczeń lekarzy wynosi ona zgórą **pół miljarda ludzi.**

Połowa tej potwornej cyfry przypada na Indje i kraje przyległe. Przeszło **300 miljonów Hindusów i ich najbliższych sąsiadów** szuka zapomnienia **w haszyszu.** Około **250 miljonów** nieszczęsnych **Chińczyków upaja się opjum.** Rozmiary tej klęski są w kraju Środka tak wielkie że **w niektórych prowincjach 95 proc. mieszkańców jest niewolnikami tego nałogu.** W innych odnośna cyfra spada **do 30 proc.** Wreszcie **około 5 miljonów ludzi,** stojących na wyższym zazwyczaj szczeblu kultury, **należy do grupy morfinistów, kokainistów lub heroinistów.** Ogólna liczba narkomanów wynosi więc w przybliżeniu **550 miljonów.**

Środki służące do narkotyzowania się tej ogromnej armji, stanowiącej blisko 1/3 części całej ludzkości, podzielić należy ze stanowiska lekarskiego **na dwie zasadnicze grupy: na środki porażające centralny układ nerwowy i środki pobudzające go. Do grupy środków porażających,** używanych chętnie przez narkomanów, **należy opjum, morfina, heroina, haszysz, do pobudzających — kokaina i inne.**

Opjum, zastygły na powietrzu na brunatną masę sok mleczny niedojrzałych torebek maku siewnego, **jest mieszaniną całego szeregu alkaloidów,** jak **morfiny** (2 do 20 procent), **narkotyny, papaweryny, narceiny** i t. d. Jako narkotyk, palony jest w fajkach. Odzwyczajenie się od niego nie jest zbyt trudne i nie powoduje przykrych następstw.

Groźniejszą jest wydobywana z opjum **morfina. Już małe jej dawki** (4 miligramy) wywołują uczucie przyjemnego ciepła, miły nastrój psychiczny, niechęć do wykonywania ruchów, nieczułość na ból fizyczny i psychiczny i t. d. Po ustaniu jej działania (w 20 do 30 minut po zastrzyku) następuje bardzo **przykry stan depresji fizycznej** i psychicznej, **który skłania morfinistę do przyjęcia nowej dawki, oczywiście silniejszej.** Jest to jedna z zapór, stających na drodze powrotnej morfinisty. To też **statystyka odzwyczajania się od morfiny przeraża wprost nędzą osiągniętych rezultatów.**

Pochodna morfiny, **heroina działa silniej i jest daleko groźniejsza,** szybciej bowiem wyniszcza organizm.

Niema czynnika, któryby bardziej pobudzał fantazję, przy zachowaniu szczątków świadomości, jak **haszysz.** Jest to **żywica kwiatów żeńskich indyjskich konopi siewnych,** które, przewiezione do Europy, żywicy tej nie wydzielają. Mieszkańcy Wschodu przyrządzają haszysz w postaci **herbaty,** lub też **żują go, lub palą.** Bogatsi spożywają go **w cukierkach, lub w konfiturach.**

Ciekawe, że po okresie barwnych wizyj i miłych halucynacyj wywołanych przez haszysz, **człowiek zasypia i budzi się na drugi dzień zupełnie zdrów.**

Przedstawiciel grupy środków, pobudzających centralny układ nerwowy, **kokaina** działa wręcz przeciwnie, niż środki grupy poprzedniej. **W miejsce niechęci do wykonywania ruchów, występującej po morfinie, wywołuje ona podniecenie,** przejawiające się **żywemi ruchami, gestykulacją, wesołością i wielomównością.** Po tym okresie pobudzenia zjawia się **oszołomienie,** bladość twarzy, drżenie rąk, poty i strach. Kokaina jest o tyle mniej groźna od morfiny, że odzwyczajenie się od niej nie jest zbyt trudne i nie jest połączone z żadnemi przykremi następstwami dla organizmu. Kokaina wyniszcza **jednak ustrój szybciej, niż morfina.** Kokainiści narkotyzują się, żując liście krzewu kokainowego, lub wąchając kokainę w formie tabaczki, wreszcie wprowadzają ją jako roztwór na błonę śluzową nosa.

Na pierwszem miejscu co do szkodliwości poszczególnych środków narkotycznych, używanych przez narkomanów, postawić należy w jednym szeregu **heroinę, morfinę i kokainę,** a dalej **opjum i haszysz.**

Nie brak głosów lekarzy, że np. **umiarkowane używanie morfiny** (raz na miesiąc) **ma nie przynosić szkody, a nawet ułatwiać pracę,** że **wypalenie 2, 3, do 4 fajek opjum dziennie nie skraca życia, ani nie szkodzi, a nawet ma chronić od chorób, zwłaszcza przewodu pokarmowego i przemiany materji. Cała trudność leży w zachowaniu tej miary co jak wykazuje codzienna praktyka życiowa jest dla słabej natury ludzkiej rzeczą nieosiągalną.**

Potworna statystyka obliczająca ilość narkomanów na 550 miljonów przedstawia się oczywiście znacznie korzystniej u tych, którzy przymykając oczy na smutną rzeczywistość za narkomanów uważają tylko owe **5 miljonów morfinistów, heroinistów i kokainistów,** a jeszcze rozpaczliwiej u drugich, którzy w swej gorliwości do narkomanji zaliczają skłonność **do nikotyny i alkoholu. Ci ostatni śmiało mogą zaliczyć do swej statystyki 95 proc. ludzkości.** **(ak.)**

WSZYSCY
NA WSPÓLNY FRONT
DO WALKI Z GRUŹLICĄ

Z całego świata.

Uroczyste ogłoszenie bulli o Roku Św.

Ogłoszenie bulli o Roku Świętym nastąpiło w Bazylice św. Piotra w ub. niedzielę o godz. 11. Po odczytaniu bulli zabrzmiały dzwony wszystkich świątyń rzymskich. Prócz bulli o Roku Świętym ogłoszone zostały **jeszcze trzy bulle dodatkowe.** Pierwsza z nich zawiadamia **o zawieszeniu wszelkich odpustów poza Rzymem** prócz odpustów zwykłych i tych odpustów przy uroczystościach poza Rzymem, które przywiązane są do miejsc specjalnie wybranych, jak np. w Ziemi Św. Druga bulla określa **specjalne warunki odpustowe** dla bazylik i spowiedników rzymskich, trzecia wreszcie zawiera **upoważnienie do korzystania z przywilejów Jubileuszu bez konieczności przybycia do Rzymu** dla członków zgromadzeń zakonnych zamkniętych i osób, dla których Rzym zasadniczo jest niemożliwy, jak chorych, pielęgniarzy chorych, więźniów i pracowników, zmuszonych do nieprzerywania pracy ze względu na potrzeby rodziny.

W dniu 13 bm. w Rzymie ukonstytuował się Centralny Komitet Obchodu Roku Świętego i odbył pierwsze swoje zebranie. Na czele Komitetu stanął **jako prezes honorowy Kardynał Marchetti-Selvaggiani,** biskup-wikarjusz Rzymu, a **jako prezes rzeczywisty — szef Akcji katolickiej Włoskiej Komandor Augusto Ciriaci.** Ponadto w skład komitetu weszli: gubernator Miasta Watykańskiego Serafini, Mgr. Caccia Dominioni, arcybiskup Pizzardo, Mgr. Ottaviani, arcyb. Salotti, Mgr. Respighi, wyżsi dostojnicy watykańscy, członkowie Rady Najwyższej Akcji Katolickiej, przedstawiciele Zakonu Maltańskiego, Rycerzy Grobu św. i Rycerzy Kolumba.



BEZ RADJA w DOMU TO STRASZNA NUDA — MÓWI MARYSIA, KASIA, GERTRUDA...

Każda pani domu sprawi sobie i domownikom wiele radości, zakładając idealny komplet

DETEFON z AMPLIFONEM

Do nabycia w sklepie firmy
BLOCK-BRUN, ul. Bracka 17.

Sowiety wysyłają nowych agitatorów do Polski.

Informator moskiewski KAP. podaje, że na kursy propagandowe w Moskwie, Leningradzie i Charkowie uczęszcza około **900 osób, pochodzących z Polski.** Agitatorzy ci są przeznaczeni specjalnie dla Polski i dla ludności polskiej, zamieszkującej na Białejrusi i Ukrainie. W miarę kończenia kursów wysyłani są na propagandę przedewszystkiem do Polski z zaleceniem przekraczania granicy polskiej z terenu Gdańska, lub od granicy niemieckiej. Na kursach propagandowych w Bolszewji, jak podaje powyższy informator, główny nacisk kładzie się na propagandę bezbożnictwa. (KAP.).

———o———

NOWA WYPRAWA WILKINS'A. W Miami (U. S. A.) pracują nad budową nowej łodzi podwodnej, przystosowanej do żeglugi na morzach polarnych. Na łodzi tej sir H. Wilkins zamierza podjąć na nowo wyprawę **do bieguna północnego,** przyczem towarzyszyć mu mają znani badacze amerykańscy Ellswort i Balchen.

POŻAR W KWATERZE HITLEROWCÓW W GDAŃSKU. W t. zw. gdańskim Domu brunatnym wybuchł pożar. Jest to główna kwatera hitlerowców gdańskich. Straż ogniowa szybko opanowała ogień. Straty są stosunkowo niewielkie, jednakże wypadek ten wywołał w mieście znaczne poruszenie i **spowodował manifestacje umundurowanych oddziałów hitlerowskich,** które jednak gromadzić się zaczęły na miejscu wypadku już po ugaszeniu ognia.

KATASTROFA NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM. Na linji kolejowej Stendal—Berlin wydarzyła się katastrofa kolejowa. Mianowicie pociąg najechał na wóz, w którym znajdowało się 6 osób. Trzy osoby zostały zabite, a dwie ciężko ranne.

W ZAMKNIĘTYM SAMOCHODZIE WPADŁ DO KANAŁU. Donoszą z Havre'u, że w porcie wpadł do kanału w zamkniętym samochodzie obywatel polski, Dąbski. Pomimo natychmiastowej pomocy, **Dąbski nie mógł wydostać się z samochodu i utonął.** Wypadek został spowodowany złym manewrem przy prowadzeniu samochodu.

FISHARMONJE



SZKOLNE
„Schneidr'a“
długość 1 m
szerokość 0.52 m
wysokość 1.12 m
4 oktawowe
system ameryk

po zniżonej cenie Zł. 650.—
poleca Skład fortepianów
WŁAD. BOLONSKI
KRAKOW, RYNEK GŁ. 34

Nie jedz węża!..

Klub morski w Kantonie wydał bankiet na cześć dowódcy eskadry angielskiej, sir W. A. Howarda Kelly. Jednym z głównych przysmaków menu bankietowego był smażony wąż. Węże w tych okolicach podzwrotnikowych są często jadowite, ale jad usuwa się przez wycięcie gruczołów ślinowych węża i odcięcie łba.

Admirał Kelly zabrał się odważnie do przełknięcia podanej mu porcji pieczystego z węża. Kawałek bliższy głowy przypadł w udziale sąsiadowi admirała, p. Chu-Chao-Hsin, inspektorowi min. spraw zagranicznych w Kantonie, który ze smakiem spożył ulubione danie narodowe. Ale w kilka chwil potem zbladł, stoczył się z krzesła na ziemię i skonał. Zawezwani lekarze oświadczyli, iż połknął on wraz z mięsem kawałek kości pacierzowej, zwilżonej widać trucizną węża.

Chu-Chao Hsin, znany w Europie jako mister Chr, ukończył studja na uniwersytecie Columbia (U. S. A.); sprawował on urząd delegata Chin w Lidze Narodów, był charge d'affaires chińskim w Londynie. W Genewie, na jednem z posiedzeń Rady Ligi podczas debaty nad kwestją opjum, wywołał mr. Chu wielkie wzburzenie oświadczeniem, iż jeśli w Chinach znajdzie się człowiek, którvby nie był antybrytyjsko nastrojony, to będzie to z pewnością obcokrajowiec.

Ruch wydawniczy.

DR. I. ROSENBLUETH, sędzia okr. w Krakowie: „Wzory procesowe", część I., z przedmową prof. Un. Jag. dr. Gołąba. Nakładem Księgarni Powszechnej, Kraków 1933.

Jak wiadomo, od 1 stycznia b. r. weszło w życie nowe prawo procesowe i egzekucyjne. Wobec tego stało się piekącą potrzebą wydanie wzorów procesowych, któreby treść prawa wprowadziły w życie i nadały mu formę. Zadania tego podjął się znany z szeregu publikacyj prawniczych, sędzia krakowski, dr. Rosenblüth, wydając pierwszą część wzorów, zawierającą wzory ściśle procesowe. Jako część druga ukażą się wzory dla Sądu, a jako trzecia — wzory egzekucyjne dla adwokatów, Sądu i komorników. W pracy swej oparł się autor nietylko na samem brzmieniu ustawy procesowej, lecz sięgnął głęboko w zakres trójdzielnicowego prawa materjalnego, dając nam blisko 100 doskonałych wzorów, najczęściej używanych w procesach cywilnych. Na podkreślenie zasługuje przytem fakt, że autor położył specjalny nacisk na stronę stylistyczną i lingwistyczną, kierując się zasadami, specjalnie opracowanemi przez Komisję Tow. Poprawności Języka Polskiego, której twórcą i przewodniczącym był, niedawno zmarły uczony, prof. A. A. Kryński. Książkę uzupełnia tekst przepisów o kosztach sądowych, ścisła tabela terminów ustawowych, oraz skorowidze rzeczowe i artykułowe. W sumie więc, dzięki tym zaletom, wzory te staną się niewątpliwie koniecznym podręcznikiem w rękach każdego zawodowego prawnika.

Dr. K.

POWIEŚĆ DLA MŁODZIEŻY. Staraniem Katolickiego Tow. Wydawniczego „Kronika Rodzinna" ukazała się ku radości szerokich kół młodzieży, nowa powieść ks. Stanisława Pasławskiego „Z pamiętnika Ninki i Danusi". Ks. Pasławski poprzedniemi powieściami „Zwycięstwo Ninki" i „Ofiara Krzysi" zdobył sobie wstępnym bojem serca młodocianych czytelników, a zwłaszcza czytelniczek, to też każda nowa powieść autora „Irusi" i „Dziecięcej ...czy" oczekiwana jest z niecierpliwością. Ks. Pasławski jako wieloletni prefekt zna i kocha młodzież. Widać to z jego powieści, które dzięki właśnie temu serdecznemu tonowi, tak pociągają ku sobie młode umysły i serca. Niewątpliwie i ostatnia książka ks. Pasławskiego zyska sobie — za przykładem poprzednich liczne zastępy czytelników, a zwłaszcza czytelniczek.

Teatr świetlny i dźwięk. **„Uciecha"** ulica Starowiślna L. 16.

Największa sensacja ekranów Europy. — HYPER EGZOTYCZNY FILM, jedyny autentyczny nakręcony w całości w dżungli podzwrotnikowej

CONGORILLA

Filmowa księga dżungli. — Niezwykłe przygody małżonków Johnsonów wśród tysiąca niebezpieczeństw w sercu Konga. — W dżungli grozy i śmierci. — Dwie godziny przygód i niebezpieczeństw w tajemniczych i niezbadanych ostępach. — Nigdy niewidziane sensacyjne sceny z życia największych drapieżników i najmniejszych ludzi liliputów. Poraz pierwszy w filmie uczycie olbrzymie gorylę, których życie po patrzyli bohat. uczestnicy ekspedycji film. **Szczyt emocji.** **Ponadto w programie:** Sensacyjny tygodnik Foxa „Dar Pomorza" najpiękniejszy okręt żaglowy szkolny Polski zdjęty przez wyprawę Foxa na Atylach. Film ten to prawdziwe arcydzieło zdjęć i nastroju. Wyświetl w Paryżu wywoła niebywały zachwyt i sensację.

Jakiego „ogniska kultury" potrzebuje Zakopane?

Z Zakopanego piszą nam: — Rzesze gości odwiedzających Zakopane, składają się ze sportowców, kuracjuszy, turystów, oraz tych, którzy przyjeżdżają na zwykły odpoczynek wakacyjny.

Po przyjeździe do Zakopanego pragną uzupełnić sobie brak dobrego powietrza i zdrowego ruchu, jaki odczuwają w domu. Nic też dziwnego, że olbrzymia większość przyjezdnych pragnie dobrego wiktu i rozrywek, t. j. wypoczynku przedewszystkiem fizycznego; nie zadziwia nas przeto fakt, że na takiem tle ludzie nie zawsze demonstrują dodatnią stronę swych zamiłowań, a w wyborze i sposobie rozrywek wykazują niekoniecznie dobry gust. Powstają atoli pytania: czy wypoczynek człowieka kulturalnego w uzdrowisku musi polegać wyłącznie na narciarstwie, taternictwie, dobrem jedzeniu (nierzadko — piciu) i werandowaniu? Nareszcie — w jakim stosunku do wymagań tak okrzyczanej higjeny znajdują się dancingi, kluby karciane i kinematograf?

Jako żywa odpowiedź na pytania powyższe, raz po raz zjawiają się w Zakopanem białe kruki na szarem tle ptactwa przelotnego: są to przeważnie ludzie młodzi obu płci, często akademicy, którzy chodzą w poszukiwaniu treściwej książki, głębszej wymiany zdań i towarzystwa podobnych sobie pod względem zasad obyczajowych. Są oni dowodem, że duch ma również swoje wymagania (choć nie krzyczy o tem tak głośno jak ciało), oraz — że wymagania ducha nie zmniejszają się, jeżeli ciało żyje naprawdę zdrowo i moralnie.

Celem umożliwienia oddechu tej właśnie części przyjezdnych i stałych mieszkańców Zakopanego, Akcja Katolicka od lata roku ubiegłego zorganizowała: katolicką czytelnię i wypożyczalnię książek, oraz „Koło wiedzy religijnej im. św. Tomasza z Akwinu", w którem raz na tydzień odbywają się referaty treści religijnej i społecznej. Czytelnia prenumeruje 19 czasopism, bibljoteka posiada około 600 tomów w językach polskim, francuskim, niemieckim i włoskim z przeważnem uwzględnieniem dzieł nowych, zjawiających się w wydawnictwach świata katolickiego. Powstała ona dzięki ofiarności kilku osób duchownych i świeckich, mieści się na Krupówkach, w ofiarowanym przez p. Franciszka Kosińskiego lokalu, przy znanym jego sklepie „Bazar Polski". Warunki atoli są trudne: lokal niezmiernie ciasny z wejściem nie widocznem, a szczupłe składki nie pozwalają marzyć ani o pomieszczeniu większem, ani o opłacie stałego bibljotekarza, funkcje którego pełnią członkowie A. K. bezinteresownie.

A otóż — w tym samym czasie, na zaklęcie magiczne powstaje w Zakopanem innego rodzaju „ośrodek kulturalny" (jak go nazwał „I. K. C."), o kilku ubikacjach, urządzonych wytwornie. Jest to klub bridge'istów w lokalu Trzaski. W tym wypadku zamilkły narzekania na ciężkie czasy i kryzys, znalazły się i gotówka, i energja, i czas. Kiedy chodzi o karty, wszystkie trudności znikają w sposób cudowny: ani lekarze, ani prawnicy nie użalają się na brak czasu, ani właściciele pensjonatów na podatki, ani urzędnicy na obniżki pensji, ani kuracjusze na zadymione powietrze. Zdaje się, że Zakopanemu brakowało tylko tej instytucji dla ogólnego zadowolenia, zgody i dobrobytu. Nie dziwimy się bynajmniej, że pieniądz okazuje się tam, gdzie ma dostojne pole do popisu. Ponieważ jednak i niektórzy katolicy bywają w posiadaniu owego niby-to pogardzanego bożka, uważamy, że jedynem jego zastosowaniem chrześcijańskiem jest ewangelijne „czynienie sobie przyjaciół z Mamony niesprawiedliwości", t. j. niezamykanie sakiewki przed czynem słusznym i zbożnym. Tym właśnie czynem musi być założenie w Zakopanem Domu Katolickiego, ośrodka prawdziwej kultury, gdzieby mieściła się czytelnia, dobra kuchnia i schronisko. Dom taki byłby latarnią morską dla tych, którzy szukają u nas świeżego powietrza nietylko dla ciała, a nawet — świecką placówką misyjną in partibus infidelium — w kraju plażujących negrytosów umysłowych, bridge'a i jazz-bnadu.

Sergjusz Radziwanowski,
członek Zarz. A. K. w Zakopanem.

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego!

Sport.

Niedzielne wyniki sportowe.

Dwa zwycięstwa Chmielewskiego w Szwecji. Chmielewski rozegrał w Sztokholmie dwa mecze. Pierwszy z **Szwedem Flodstroemem zakończył się zdecydowanem zwycięstwem pięściarza polskiego** przez k. o.

Drugie spotkanie z **Oestlingiem zostało unieważnione i na zasadzie orzeczenia sędziów powtórzone.** Zwycięstwo odniósł znowu Chmielewski, mający cały czas zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem.

Zwycięstwa narciarzy polskich na Śląsku Czeskim. W Bystrzycy po stronie czeskiej odbyły się zawody narciarskie organizowane przez polski klub sportowy Groń z okazji otwarcia **pierwszej w Czechosłowacji polskiej skoczni narciarskiej.**

W biegu na 18 klm. zwyciężył niespodziewanie **Legierski** (SN. Katowice) w czasie **1:25** minut, bijąc **Marusarza Jana** (SNPTT) **1:27:50.**

W klasie drugiej pierwsze miejsce zajął **Flaskura** (Morawska Ostrawa) 1:32:41.

Bronisław Czech nie wziął udziału w biegach, trenował jedynie na nowej skoczni w Nydku. W próbnych skokach osiągnął on **48 metrów**, wyrażając się bardzo pochlebnie o nowej polskiej skoczni w Czechosłowacji.

Bokserzy Łodzi pokonali u siebie reprezentację Warszawy w stosunku 9:7.

Bilorówna i Kowalski zdobyli mistrzostwa Polski w jeździe figurowej na zawodach w Cieszynie, urządzonych z okazji 40-lecia Cieszyńskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego.

Na torze lodowym w parku krakowskim odbyły się towarzyskie zawody hokejowe między drużynami Legja i Wawel z wynikiem **4:0** (3:0, 1:0, 0:0) dla Legji.

Eliminacje saneczkarskie

Krynica. Dziś o godzinie 14-tej rozpoczęły się eliminacyjne zawody saneczkarskie o mistrzostwo Polski, które odbędą się w lutym br. W zawodach bierze udział 17 osób.

Pierwsze miejsce w pojedynczym biegu panów zajął: **Enker,** osiągając rekordowy czas 3 minuty 35.1 sek. w łącznym wyniku dwubiegu. 2) Raczkiewicz 3 m. 39 i 3/5 sek. w łącznym wyniku dwubiegu.

W biegu pań: 1) **Enkerówna 3.58.1,** 2) Witkowska 4.6 i 3/5 w łącznym wyniku dwubiegu.

W biegu dwójek pierwsze miejsce zajęli **Garlikowski i Piechota.**

Rzeczy ciekawe

KOŚCIÓŁ ZE SZKŁA. W osadzie fabrycznej Tubize, w okolicach Brukseli, ukończono budowę kościoła, który poczynając od fundamentów, jest cały ze szkła i stali. Nowy kościół ufundowany został przez gminę.

CZY WIECIE, ŻE... — W Pradze czeskiej w ciągu r. 1932 przybyło **6.000 nowych mieszkań** wobec 4.000 w r. 1931. — W Italji podjęta będzie **budowa dwóch nowych okrętów transatlantyckich,** objętości 50.000 tonn każdy, mających nosić nazwę: „Dux" i „Duca di Savoia". — Szwajcarski związek lotniczy wyznaczył subsydja po 300 franków każde, dla każdej sekcji lokalnej związku w tym celu, aby zostały one przeznaczone na **urządzenie kursów lotniczych dla młodzieży.**

Z teatru im. Słowackiego.

„Mademoiselle" — komedja w 3 aktach Jakóba Deval'a.

(Gościnny występ Stanisławy Wysockiej).

Pewien adwokat paryski, cieszący się dużą klientelą, ma żonę, która uroiła sobie, że mimo czterdziestu z górą lat — musi być zawsze młodą i piękną. W tym celu żyje tylko w świecie wynalazków kosmetycznych. Ma ten bogaty adwokat także dwoje dzieci: syna nicponia, który wysiaduje całymi dniami na torze wyścigowym i gra w totalizatora, a w wolnych chwilach naciąga, kogo tylko się da, na pieniądze — i córeczkę Krysię, która już ma swoją przeszłość... Kochała jakiegoś tam' młodego araba i spodziewa się następstw. Nikt z familji o tem nie wie — rodzice wierzą w jej dziecinność i niewinność i nawet — aby ustrzec ją przed złem życiem — przyjmują do domu guwernantkę, żeby jej ustawicznie towarzyszyła.

Sztuka teraz dopiero się zaczyna. Krysia wyjawia swoją tajemnicę guwernantce — a ta zamiast iść z tą całą historją do rodziców, omija „skandal" i przyrzeka pannę wybawić z opresji.

Jakże ona to robi?

Zdarzyło się, że Krysia zemdlała. Więc guwernantka wzywa swego brata, aby czemprędzej przyszedł z pomocą. Brat zjawia się — ale oto kłopot: on jest inżynierem, a tu trzeba lekarza. Więc guwernantka namawia go, aby zagrał rolę lekarza, zbadał pannę, stwierdził anemję, i polecił pannie natychmiastowy wyjazd na wieś — i to na kilka miesięcy.

W jakim celu ułożyła guwernantka ten plan — łatwo się domyśleć. A z jakiego powodu ona to robi? Oto pragnie za wszelką cenę doczekać się wreszcie maleństwa, któreby tylko mogła kochać jak swoje i wychowywać jak swoje. I tu zaczyna się pewien problem psychologiczny, oświetlony od strony starej guwernantki i od strony młodej panny, która nie pragnie tego owocu miłości czy też — lekkomyślności i przypadku. Podczas samotnego pobytu Krysi z guwernantką na wsi, przychodzi dziecko na świat, a po powrocie do Paryża ta właśnie towarzyszka i stróżka moralności Krysi — bierze maleństwo za swoje.

W tej całej sztuce — która jest pod względem formalnym doskonale napisana — budzi niemałe zastrzeżenia przedewszystkiem sam punkt zaczepienia akcji, który raczej nadaje się do dramatu, a nie do komedji: nieszczęście, jakie spotkało młodą pannę — czy dla braku etyki czy przez głupotę — nie może nigdy być pniem rozgałęziających się komicznych sytuacyj. A powtóre sama postać Krysi psychologicznie postawiona, jest niewyraźnie narysowana mętnie, a w każdym razie nie jest ona w tej sztuce ani dramatyczną, ani komiczną: nic sama nie postanawia, nic nie wykonuje, nie działa — jest bierną. Wszystkie nici akcji za to trzyma w ręku guwernantka i dlatego ona staje się bohaterką sztuki. Ona więc, jako osoba najbardziej zbliżona do rzeczywistości — stanowi kontrast z groteskowemi postaciami rodziców i brata. I jedynie przez ten kontrast sztukę Jakóba Deval'a można uważać jako konfrontację dwóch światów: powagi życia przeciw innemu jego obliczu — małostkowości i lekkomyślności.

O ile krytykuję negatywnie tło etyczne sztuki i proporcje jej problemu do założeń artystycznych — to znaczy w tym wypadku: komedjowych, o tyle z uznaniem podkreślam świetny rysunek niektórych typów. Jest on tu dwojaki: z jednej strony stara, poważna, skąpa, skryta i przebiegła guwernantka, a z drugiej — zabawna para rodziców, niepoprawny syn i szelma lokaj.

I w tem jedynie leży wartość sztuki i jej sens teatralny: doskonałe role dla aktorów.

Guwernantkę — mademoiselle wykwintnego, choć zbakierowanego domu francuskiego — grała pani Stanisława Wysocka. Publiczność krakowska pamięta żywo wielkie kreacje znakomitej polskiej tragiczki z czasów najszczytniejszego okresu tego teatru. I dlatego, skoro tylko p. Wysocka weszła na scenę — przywitano ją rzęsistemi i długotrwałemi oklaskami. Guwernantce w sztuce Deval'a nadała p. Wysocka cechy kobiety spokojnej, zrównoważonej i głęboko zamyślonej — cyzelowała po mistrzowsku każdy ruch i słowo, którego ciężar gatunkowy był dobrym przeciwstawieniem lekkości i lekkomyślności reszty postaci. Przez ten właśnie kontrast wychodził plastyczniej poważny komizm gry pani Wysockiej. Rozentuzjazmowana publiczność krakowska obdarzyła ją kwiatami.

Reszta zespołu dostroiła grę swoją szczęśliwie do gry znakomitego gościa. Pani Wernicz w roli żony adwokata pokazała kobietę płytką i niefrasobliwą — dbającą jedynie o gładką cerę i pielęgnującą troskliwie piękne ręce. Tak samo pan Leliwa zagrał z wielką swobodą męża jej, który jest więcej adwokatem niż mężem i ojcem dzieci, a jeszcze więcej snobem, niż adwokatem. Ta para małżonków przez groteskowość gry swojej była zabawną. P. Wernicz była zabawna nawet, gdy wyszła z roli i spadła ze schodów. Pani Ludwiżanka nie mogła pokazać przekonującej prawdy w roli Krysi, a to przez fałszywe założenie tematyczne i pewne luki w procesie psychologicznym postaci.

Z innych postaci doskonałym był p. Woźnik w roli lokaja-szantażysty, pan Wroński jako zbiedzony i zrezygnowany inżynier z wielkim wynalazkiem, ale bez patentu — i wreszcie pan Staszewski — trzpiotujący brat Krysi. I ta uwaga pod adresem ołówka reżyserskiego: można było i należało skreślić pewne wyrażenie (akt III.) Roberta wobec siostry — jako zbyt trywjalne, a do akcji nie wnoszące nic nowego!

Dekoracja była wytworna, obmyślana starannie w najdrobniejszym szczególe.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 17: św. Antoniego.
Środa 18: św. Piotra.
Środa 18: wschód słońca o godz. 7.35, zachód o 15.46.

—o—

NOWY ZARZĄD KRAK. TOW. LEKARSKIEGO. W środę 11 bm. odbyło się administracyjno-sprawozdawcze posiedzenie Krak. Tow. Lekarskiego. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrano przez aklamację nowy zarząd w osobach: Prezes — docent U. J. Dr. J. Szymanowicz, ordynator szpitala św. Łazarza w Krakowie, wiceprezes — Dr. Maks Blasberg, sekretarz doroczny — Dr. St. Schwarz, sekretarz stały — prof. Dr. M. Gieszczykiewicz, skarbnik — Dr. Ackerman, bibljotekarz — Dr. Spira, gospodarz — Dr. Karasiński. Redaktorzy Pol. Gazety Lekarskiej: prof. Dr. Ciechanowski i prof. Dr. Kostrzewski. Komisja kontrolująca: Dr. T. Piotrowski i Dr. B. Wojciechowski.

TARGI I WYSTAWA W CLERMONT-FERRAND. W czasie od 9 do 23 lipca br. odbędą się w Clermont-Ferrand Targi (Wystawa), znane we Francji pod nazwą „Foire Exposition du Massif Central". Indywidualny udział firm polskich na powyższych Targach może przynieść przedewszystkiem wyniki propagandowe, zwłaszcza w dziale maszyn rolniczych. Pozatem w okręgu Clermont-Ferrand mogłyby znaleźć zbyt następujące artykuły jak: klepki do beczek, dykty, grzyby, jaja, nasiona pastewne, fasola itp.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

KONCERT SYMFONICZNY Z ARTUREM RUBINSTEINEM. Genjalny pianista-wirtuoz, Artur Rubinstein wystąpi w Krakowie poraz ostatni w koncercie symfonicznym, który odbędzie się we środę, 18 bm. w Starym Teatrze i odegra z udziałem orkiestry dwie perły muzyki klasycznej, a to słynny koncert Chopina F-moll i wielki koncert B-moll Czajkowskiego. Aby dać możność usłyszenia tego znakomitego mistrza tonów szerszej publiczności, ceny biletów pomimo zwiększonych kosztów są zniżone.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Mademoiselle".
Środa 18 I. „Mademoiselle".
Czwartek: „Mademoiselle" (ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: I. Tembi II. Na złamanie karku.
WANDA: Czemp (Wallace Beery).
APOLLO: „Pieśń nocy" (Jan Kiepura).
SZTUKA: „Biała trucizna" (Stefan Jaracz).
UCIECHA: „Congorilla".
ADRIA: „Dziesięciu z Pawiaka" (film polski).
SŁONCE: Kongres tańczy. (Liljan Havey)
PROMIEŃ: Droga do raju (Liljan Harvey).
ATLANTIC: Doły robi karjerę oraz walc miłości (Liljan Harvey).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 16 do 18 bm. film p. t. „Skrzydlata flota". W rolach głównych: Ramon Novarro, Anita Page.

—oOo—

„KOŃ PAROWY", niezwykle ciekawy utwór współczesny nieznanego dotąd na scenach polskich autora, jednocześnie artysty malarza Adama Bunscha, będzie najbliższą prapremjerą krakowskiego teatru. Realizację utworu przygotowuje z współudziałem autora dyr. Osterwa, w obsadzie zespołu artystów naszej sceny.

—oo—

Ulgi kolejowe dla wystawców

drobiu, gołębi, królików, psów i ryb w Krakowie.

Komitet VIII Wystawy drobiu etc., która odbędzie się w dniach od 1—5 lutego br. w Miejskiej Hali Wystawowej przy ul. Rajskiej 12. zawiadamia, że wystawcy, przesyłający eksponaty na wystawę, korzystają w drodze powrotnej pociągami pospiesznymi i osobowymi ze zniżki 50 proc. biletu klasy I, II i III, — po wykazaniu się w kasie biletowej poświadczeniem Komitetu Wystawy. Eksponaty przesyłane na wystawę koleją, przyjęte będą w drodze powrotnej bezpłatnie, o ile przedłożony będzie stary list przewozowy nadawczy. Osoby zaś, zwiedzające wystawę, o ile przejazdy swe odbywać będą grupami, składającemi się conajmniej z 15 osób, a odległość przejazdu w jedną stronę wynosić będzie nie mniej, niż 30 klm., — będą mogły korzystać z 33 1/3 procent zniżki od cen normalnych przy przejazdach w jedną i drugą stronę. Komitet VIII Wystawy drobiu etc. przyjmuje zgłoszenia i udziela informacyj w Krakowie, Pos lska 10. Oddział Weterynaryjny Magistratu.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: K. P. 20 zł., Ks. Władysław Tereszkiewicz, Wrocanka 10 zł., Wojciech Ślósarz, Kopce 5 zł.

Na Krakowskie Towarzystwo Ratunkowe Personal fabryki Piaseckiego zł. 108.28.

Dziś i codziennie „WANDA" w teatrze świetlnym

Najpotężniejszy twór kinematografji wszystkich czasów wynagrodzony I nagrodą przez Akademję sztuki filmowej w Paryżu. Fascynujący pełen realizmu życiowego obraz realizacji genjalnego King-Vidora film który pobił wszystkie rekordy

CZEMP

Potężny dramat bezgranicznej miłości, która w sercach ludzkich pożar wznieca w rolach głównych WALLACE BEERY niezapomniany odtwórca głównej roli w filmie „SZARY DOM" oraz JACKIE COOPER 9-letni chłopak, który swoją niezwykłą kreacją w powyższym filmie stał się największą sławą Hollywodu. Pełne niezwykłego napięcia akcje — Mistrzowski koncert gry — Niebywała realizacja. Zobaczyć Czempa z Wallacem Beery i Jackie Cooperem to znaczy zobaczyć najlepszy film dzwiekowy tego sezonu.

Poczatek seansów o godz. 5, 7, i 9.10; w niedzielę i święta o g. 3 pop. Program Nr 15.
Sala centralnie ogrzana. Sala centralnie ogrzana.

Racjonalna opieka nad żebrakami.

WE WŁASNYM INTERESIE NIE POWINNIŚMY POPIERAĆ ULICZNYCH WYDRWIGROSZÓW.

Rok temu Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo założyło **osobną sekcję, celem zwalczania żebractwa**. Praca w tym kierunku wykazała **błogie skutki**. Przedtem każdej soboty snuły się całe rzesze żebraków od sklepu do sklepu, żądając natarczywie jałmużny. Sprawa ta tak przykra dla kupiectwa, prawie znikła, a ubogimi tej kategorji zajmuje się sekcja Stow. Pań Mił., która wziąwszy ubogich w opiekę, udziela im w miarę potrzeby **śniadań, obiadów, prowiantów, lekarstw, naprawy obuwia**, a w razie rzeczywistej potrzeby **płaci czynsze mieszkaniowe**, troska się o stronę higieniczną ubogich i t. p. Siostry Miłosierdzia przeznaczone do posługi ubogich, **odwiedzają ich w mieszkaniach**, w razie potrzeby stawiają bańki, zastosowują zastrzyki, a w razie śmierci zajmują się pogrzebem biedaka.

Sekcja Z. Ż. zajmuje się też **moralną stroną** ubogich. Mając na uwadze, że ubodzy nie mają dostatecznego ubrania, wystarała się u Księży Misjonarzy na Kleparzu, że **w osobnej kaplicy odprawiają dla ubogich Msze św.** każdej niedzieli i święta z odpowiedniem kazaniem. W zimie kaplica jest opalana, a po każdem nabożeństwie otrzymują ubodzy **ciepłe śniadanie.** — Przy takiej opiece i sprawdzaniu osobistem potrzeb ubogich, jałmużna przeznaczona na ten cel, **użyta jest dla prawdziwie potrzebujących**, a wykryci są ci, którzy są wyzyskiwaczami natrętnymi i zabierają grosz przeznaczony dla prawdziwie ubogich.

Kupiectwo krakowskie postąpiło rozumnie, odmawiając wsparć włóczącym się żebrakom, a oddając wsparcie dla ubogich do rąk Stow. Pań Miłosierdzia. Niestety **ogół społeczeństwa nie idzie tą drogą, wspiera nadal bezkrytycznie ulicznych wydrwigroszów i utwierdza w ten sposób wstrętny i wielce upokarzający stan żebraków.**

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia otrzymało **151 ubogich podarunki**. Rozdano 21 par bucików z magazynu tak zawsze ofiarnego p. Kapery, 15 pledów, 6 swetrów, 35 par spodni, 100 sztuk bielizny damskiej i męskiej, 50 spódnic barchanowych, 35 kaftaników barchanowych, a oprócz tego każdy ubogi otrzymał 1-kilową struclę, pół kilo słoniny, pół kg. cukru, po półtora kg. mąki i kaszy, oraz pół kwintala węgla. Gwiazdka urządzona była dnia 22 grudnia ub. r. w kaplicy Księży Misjonarzy, ul. św. Filipa 17, w obecności Ks. Dyr. **J. Gaworzewskiego**, ks. Superjora **Krauzego**, ks. dra **Jasińskiego**, gen. sekr. Towarzystw Dobroczynnych, p. **Truszkowskiego**, delegata krak. Kongregacji Kupieckiej, p. St. **Russanowskiego**, delegata konferencyj Męskich św. Wincentego a Paulo, p. **M. Mazankową**, wiceprzew. Stow. Pań Mił., p. **F. Kowalewską**, przewodn. Stow. Pań Mił. S. Z. Ż. im. św. Aleksego, SS. Wizytatorki i wielu innych zaproszonych gości. Po odśpiewaniu kolendy przez ubogich, przemawiali do nich Ks Dyr. **Gaworzewski**, Ks. Superjor i p. **Truszkowski**, poczem nastąpiło rozdawanie darów ku wielkiej radości ubogich.

—oo—

Śmiertelny strzał na zabawie.

W dniu wczorajszym odbyła się w krak. Sądzie Okręgowym rozprawa przeciw **Stan. Urbańczykowi**, oskarżonemu o to, że w Morawicy pow. Kraków, podczas zabawy w tamt. Kółku Rolniczem **strzelił z rewolweru do Franciszka Marchewki** i trafił go w głowę, wskutek czego nastąpiła śmierć. Oskarżony tłomaczył się, że stanął w obronie własnego życia, nie strzelając jako pierwszy, gdyż denat przyskoczył do niego **z nożem masarskim** i starał się go ugodzić. — Sąd po naradzie skazał oskarżonego **na 5 lat więzienia** za zabójstwo. Urbańczyk zastrzegł sobie trzy dni do namysłu. — Rozprawie przewodniczył s. s. o. Pilarski, wotowali s. s. o. Ostręga i Solecki, oskarżał prok. Stawarski, bronił dr. I. Horowitz.

Od piątku, dnia 13 stycznia 1933 „SŁONCE" Lubicz 15. w kinoteatrze

Arcydzieło, które bije na głowę najwspanialsze filmy świata oszałamiając przepychem najsubtelniejszej sztuki.

Kongres Tańczy

wspaniały romans młodej wiośnianej miłości pięknej dziewczyny i potężnego cesarza na tle cudownych walców Straussa i siarczystych marszów Schuberta. — Na świetniejsze kreacje — żywiołowej pięknej Liljany Harvey wytwornego ulubieńca Henry Garata i uroczej rasowej Lil Dagower. Ceny wstępów mimo wielkich kosztów nie podwyższone Pocz. seansów o g. 5. 7. i 9.

„O architekturze katedry ormiańskiej we Lwowie".

Na ostatniem posiedzeniu Komisji Historji Sztuki Pol. Akad. Um. wygłosił Dr. Tadeusz Mańkowski referat o **architekturze katedry ormiańskiej we Lwowie.** Na podstawie wyników badań, przy sposobności robót restauracyjnych ostatnich czasów, referent ustalił pierwotny wygląd średniowiecznej katedry około XIV wieku, i stwierdził **ormiańskie cechy jej architektury**, o niektórych zaznaczających się obok nich **wpływach bizantyńskich.** Genezę form architektonicznych katedry wywodzi referent z **kolonij ormiańskich w średniowieczu nad Morzem Czarnem**, w szczególności z Kaffy, porównując zachowane w dzisiejszej Teodozji (dawnej Kaffie) na Krymie **ormiańskie kościoły z katedrą lwowską** i kościołami dawnej Armenji. W geografji sztuki katedra ormiańska we Lwowie przynależy do kręgu wpływów, biorących początek w **Armenji**, a rozprzestrzeniających się wokół wybrzeży Morza Czarnego, stanowiąc zarazem najdalej na północny zachód wysunięty zabytek tego typu architektonicznego.

Wielka kradzież w sklepie blacharskim.

W nocy z 14 na 15 b. m. zakradli się złodzieje do składu naczyń emaljowanych przy ul. Krakowskiej 51. Sprawcy dostali się do składu przez otwór pozostawiony w murze od czasu budowy domu. Łupem złodziei padło: 50 tuzinów alpakowej stołowej zastawy, kilkanaście szczypiec do cukru, kilkanaście tuzinów scyzoryków, około 20 tuzinów widelcy poniklowanych, 280 sztuk żyletek marki „Elicium", maszyna do pisania „Underwood" łącznej wartości około 2.000 złotych. Śledztwo w toku.

Włamanie do restauracji przy ul. Bosackiej.

Onegdaj niewyśledzeni sprawcy włamali się do restauracji przy ul. Bosackiej 5 przez otwarcie okiennic i wybicie szyby. Złodzieje skradli wyroby tytoniowe, wędliny, czekoladę, wódki i likiery, łącznej wartości 1.200 zł. Policja prowadzi dochodzenia.

„Proszę o szklankę wody!"

W międzyczasie gość okrada gospodarza.

Na terenie miasta Krakowa pojawił się osobnik, lat około 25, wzrostu średniego, postaci wysmukłej, o twarzy pociągłej, włosach ciemnych, falujących, który dokonuje kradzieży w ten sposób, że wchodzi do mieszkania **w celu wynajęcia pokoju** na biuro adwokackie, notarjalne i t. p. i w czasie pertraktacyj prosi o szklankę wody letniej. Gdy właściciel czy właścicielka mieszkania wychodzi, osobnik ten dokonuje w tym czasie okolicznościowych kradzieży, poczem znika. — A więc uwaga!

—o—

Odczyty.

„Możliwości rozwiązania problemu bezrobocia w Polsce". Referat na ten temat wygłoszą na najbliższem posiedzeniu Tow. Ekonom. w Krakowie Dyr. St. Kochanowski i dr. L. Oberlender. Początek dziś we wtorek o godz. 18-tej w sali Izby Przem. Handlowej (Długa 1). Wstęp wolny dla wszystkich.

Odczyty w Kole Ludowem. Początek odczytu o godzinie 6-tej wieczorem. Koło Ludowe urządza szereg odczytów, które odbywać się będą co czwartek. Prelegentami będą: B. Rektor U. J. Prof. L. **Marchlewski**, Prof. St. **Kot**, poseł W. **Witos**, poseł Dr. Wł. **Kiernik**, b. poseł Dr. **Putek**, J., b. Marszałek Sejmu **Maciej Rataj**, b. minister **St. Thugutt**, b. poseł Dr. **Gralliński**, em. radca Sądu Dr. **Wusatowski**, prof. A. **Wagner** i inni. Pierwszym z cyklu będzie odczyt Dra Michała Janika p. t. **„Pomysły komunistyczne na wielkiej Emigracji:** Wstęp za zaproszeniami, które wydaje Sekretarjat „Koła" w lokalu Redakcji **„Piasta" w Krakowie, Mały Rynek 4.** I. p. Odczyt wygłoszony zostanie w sali Domu ludowego „Wisła" w Krakowie, Radziwiłłowska 23. I. p. dnia 19 bm.

Meksyk ogarnięty nową falą prześladowań religijnych.

„Osservatore Romano" ogłasza szereg nowych doniesień o prześladowaniu Kościoła w Meksyku. Dziennik watykański dodaje przytem, że prezydent państwa **Rodriguez nie chce być zdystansowanym w nienawiści do religji** przez gubernatorów poszczególnych stanów, wzorujących się najwidoczniej na swym osławionym koledze z Veracruz, Tejeda, pod którego rządami prześladowanie osiągnęło swój punkt szczytowy.

W ostatnich dniach został opublikowany **dekret, na mocy którego w stanach Veracruz i Yucatan wszystkie kościoły mają być upaństwowione i zamienione na szkoły laicystyczne.** Widząc taki zapał, Rodriguez nie chciał okazać się gorszym, to też wydał polecenie zamknięcia licznych świątyń, zwłaszcza tych, które znajdują się w okolicach gęsto zaludnionych. W samej stolicy zamknięto wspaniałą katedrę „Dame du Sacré Coeur" oraz wszystkie kościoły i klasztory pasjonistów w Tucubayo.

„Osservatore Romano" przypomina swoje poprzednie doniesienia o stosunkach w szkołach stanu Veracruz, gdzie wszyscy nauczyciele muszą uczyć swych wychowanków według zasad komunistycznych i ateistycznych. **Przeciwko istniejącym jeszcze szkołom prywatnym podjęto nową kampanię.** Zorganizowano całą armję „inspektorów", których wyłącznem zadaniem jest **wyszukiwanie pretekstów do zamykania tych szkół.** Jeżeli stwierdzona zostanie obecność jakiegoś członka kongregacji religijnej wśród personelu nauczycielskiego albo jeżeli okaże się, że na lekcji mówiono o Bogu — los szkoły jest przypieczętowany. Wogóle, jeżeli chodzi o walkę ze szkołami prywatnemi, rząd wykazuje niezwykłą pomysłowość. Tak np. uczniowie istniejących jeszcze katolickich szkół obowiązani są składać egzaminy w jednej ze szkół państwowych i muszą przytem płacić znaczną sumę tytułem kary. **Egzaminatorzy znów mają rozkaz szykanować kandydatów katolickich** i, jak tylko można utrudniać im otrzymanie świadectwa dojrzałości. Mimo wszystko rodzice posyłają nadal swe dzieci do szkół wyznaniowych, ponieważ poziom nauczania w szkołach państwowych, gdzie tylko propaganda antyreligijna jest „wzorowo" prowadzona, pozostawia bardzo wiele do życzenia. Obecnie mają być utworzone „meksykańskie szkoły narodowe", które będą kierowane całkiem w duchu ateistycznym.

W związku z zarządzeniami antyreligijnemi rządu meksykańskiego doszło w prowincji Jalisco do **zażartych walk pomiędzy wojskami rządowemi a powstańcami zwanymi „Christeros"**, czyli organizacja polityczno-wojskowa, która powstała niedawno pod hasłem obrony praw Kościoła katolickiego w Meksyku. Dwa oddziały „Christeros" zostały zupełnie rozbite. Powstańcy stracili 8 zabitych i kilkudziesięciu rannych.

—:o:—

Życie gospodarcze.

Częściowa zmiana taryfy celnej.

W Dzienniku Ustaw ogłoszono rozporządzenie, wprowadzające częściową zmianę taryfy celnej, a mianowicie: orzechy, kasztany jadalne, migdały, pistacje, oraz ich namiastki oraz orzechy kokosowe i ziemne, opłacać będą cło od 100 kg. brutto — 172 zł.; orzechy ziemne sprowadzane do przerobu na olej za pozwoleniem ministerstwa skarbu — 7.50 zł. Migdały za 100 kg. brutto — 344 zł., pistacje — 516 zł.; jądra pestek śliwek, moreli, brzoskwiń. namiastki orzechów, migdałów i t. p. za 100 kg. brutto — 172 zł. — powyższe towary mielone lub krajane, a nadto aromatyzowane za 100 kg. brutto — 300 zł. Orzechy ziemne. kasztany jadalne. migdały, pistacje, oraz ich namiastki. oraz te, które są sprowadzane do przerobu na olej za pozwoleniem ministerstwa skarbu, wreszcie migdały i pistacje przywożone bez łupinek. lub zawierające więcej niż 5% jąder wyłuszczonych, oraz towary te krajane lub mielone, lecz nie aromatyzowane. podlegają cłu według odpowiednich punktów z dodatkiem 25%. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

NA CO WOLNO POLOWAĆ W LUTYM?

Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego państwa (oprócz woj. śląskiego), w lutym polować wolno na następującą zwierzynę i ptactwo. podlegające czasom ochronnym:

Sarny-kozy (do 15). łanie jeleni i danieli (do 15 lutego), zające-bielaki (do 14 lutego), wiewiórki, cietrzewie-koguty. przepiórki. słonki, bataljony, dzikie kaczory, dzikie kaczki (samice i młode). oraz inne ptactwo wodne i błotne, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, dzikie indykisamce, dziki. żbiki (do 11 lutego). oraz kuny leśne i norki.

EMIGRACJA DO KANADY.

Syndykat Emigracyjny informuje, że wezwania czyli t. zw. „permity" nadesłane z Kanady, **ważne są na przeciąg 5-ciu miesięcy od daty wystawienia ich w Kanadzie.** W związku z tem posiadacze wezwań powinni we własnym interesie nie przetrzymywać ich u siebie, lecz **starać się natychmiast o uzyskanie paszportu emigracyjnego i innych dokumentów wyjazdowych** aby móc wyjechać do Kanady w terminie ważności „permitu".

Wszelkich informacyj udzielają emigrantom bezpłatnie placówki Syndykatu Emigracyjnego.

——oo——

Giełda krakowska.

Kraków 16 stycznia. (PAT). Chybie 12 — bez kuponów — 4% pożyczka inwestycyjna 106.50. — Poza giełdą: dolar 8.91—8.93 — Londyn 29.90—30.05 — Szwajcarja 171.85—172.15.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 16 stycznia. Dewizy: Gdańsk 173.35; 173.78; 172.92; Holandja 358.55: 359.45; 357.65; Londyn 29.96; 29.95; 30.10; 29.81; Nowy Jork 8.92; 8.94; 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.84; 34.93; 34.75; Szwajcarja 171.90; 172.33; 171.47; Berlin prywatnie 212.10. — Tendencja nieco słabsza.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 83—82—83 — Lilpop 9.50. — Tendencja niejednolita.

Pożyczki: 3% budowlana 42—42.35 — 4% inwestycyjna 103.50 — 5% konwersyjna 43 — 5% kolejowa 36.75 — 4% dolarowa 56.50—56.25—56.40 — 7% stabilizacyjna 55.88—56.75 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Pożyczki utrzymane — listy mocniejsze.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.92.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 56 — dillonowska 61.25 — stabilizacyjna 55—55 1/8.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 16 stycznia. Paryż 20.27½: Londyn 17.43½; Nowy Jork 5.19 5/8; Belgja 171.97½: Włochy 26.60; Hiszpanja 42.50; Holandja 208.60; Berlin 123.40: Wiedeń noty 60.80; Sztokholm 95; Oslo 89.50: Kopenhaga 87.50: Sofja 3.76; Praga 15.38; **Warszawa 58.15;** Białogród 6.97½; Ateny 2.76; Konstantynopol 2.50; Bukareszt 3.08½; Helsingfors 7.65: Buenos Aires 109.00.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

KINOTEATR DŹWIĘKOWY „ŚWIT" DOM KATOLICKI PRZY UL. STRASZEWSKIEGO 18.

Program podwójny. Program podwójny.

Od czwartku dnia 12-go stycznia 1933 roku.

Najlepszy i najbardziej interesujący z obrazów reportarzowych!

TEMBI (Czarny Władca).

Ciekawe dzieje mieszkańca Czarnego Lądu!

Tajemniczy głąb dżungli afrykańskiej w swej przecudnej krasie.

Na złamanie karku

Rekordowy sportowiec **BILLY SULLIVAN** w tysiącu arcykomicznych sytuacjach pełnych grozy i sensacji.

Początek przedstawień o godzinie 5-tej, 7-mej i 9-tej. W święta o 3, 5, 7, 9.

Zniżki dla P.P. Urzędników, Wojskowych i Akademików.

Zatarg między Peru a Columbją.




Między republikami Ameryki Południowej Peru i Columbją, doszło ostatnio do poważnego zatargu o graniczną miejscowość Leticia, położoną nad górnym biegiem Amazonki. Ogólnie liczą się z wybuchem wojny. Po lewej stronie: dr. E. Herrera, prezydent Columbji, po prawej: płk. Cerro, prezyd. Peru.

Praca kobiet w przemyśle.

Oddawna zwracano uwagę na coraz czynniejszy udział w pracy zarobkowej. Wśród pracowników przemysłowych stanowią one już przeszło 20%, ostatnie zaś badania dowodzą, że pomimo tendencji zwalniania mężatek odsetek kobiet wśród pracowników umysłowych nie tylko nie maleje, ale właśnie wzrasta. Według ogłoszonych przez Główny Urząd Statystyczny danych w przemyśle przetwórczym w r. 1927 kobiety stanowiły **16.7% ogółu pracowników umysłowych**, a w r. 1932 — **18.9%**. Na 100 pracujących mężczyzn, kobiet przed pięciu laty było 20.1, obecnie 23.3. Ciekawe jest, że wszelkie w tej mierze zmiany odbywały się na korzyść kobiet. Dawniej na 100 zwolnionych mężczyzn przyjęto: mężczyzn 207.4, kobiet — 221.3. obecnie — mężczyzn 55.8, kobiet — 68.1. Na 100 przyjętych mężczyzn przedtem kobiet było 29.5, obecnie — 32.6, natomiast na 100 zwolnionych poprzednio było 27.6 kobiet, obecnie — 26.7.

Wobec wielkiej podaży pracy umysłowej, a małego zapotrzebowania. pracodawca wybiera pracownika tańszego. mniej wymagającego, a takim jest naogół kobieta. zwłaszcza tam, gdzie nie chodzi o stanowisko i pracę kierowniczą i odpowiedzialną.

Taniość w takim razie decyduje. Tem się też między innemi tłomaczy, że wśród zredukowanych stosunkowo coraz więcej jest obarczonych rodziną, a kobiety — przeważnie samotne — często zajmują ich miejsce.

Na wszystkich prawie polach, we wszystkich gałęziach kobieta — zarówno pracownica fizyczna jak umysłowa — pracuje taniej, jakkolwiek efekt jej pracy jest ten sam, co mężczyzny. W czasie obecnego kryzysu. gdy o zarobek coraz trudniej. zjawisko to występuje nader jaskrawo. Kobieta samotna godzi się pracować na warunkach, na które mężczyzna, obarczony rodziną. przystać nie może, nie jest w stanie bowiem utrzymać rodziny. A przecież są zawody. gdzie kobiety już dzisiaj stanowią większość. jak np. w nauczycielstwie. Widzimy jednak z przytoczonych cyfr, że penetracja kobiet nawet do przemysłu z każdym rokiem staje się coraz większa.

Praca kobiet ma jedną cechę ujemną — wielką płynność, polegającą na większym odsetku zwolnionych i przyjętych, aniżeli zatrudnionych. Często zmiany w stosunkach rodzinnych (zamążpójścia) i t. p. powodują, że **ruch wśród pracownic jest naogół większy, aniżeli wśród mężczyzn.** Jako gorzej stosunkowo opłacane. kobiety prawdopodobnie **mniej sobie cenią zajmowane stanowisko,** nie przywiązują się zbytnio ani do swych obowiązków, ani do instytucji, w której pracują, pozatem nader często uważają pracę zarobkową za okres przejściowy i chętnie. a w każdym razie łatwiej od mężczyzny, godzą się na rozmaite w tej mierze zmiany. Oczywiście w okresie kryzysu i katastrofalnego bezrobocia względy te prawie odpadają, o nowe zajęcie trudno, zmiany rodzinne też nie dokonywują się łatwo i często.

Odrębne zagadnienie stanowi kwestja zatrudnienia w przemyśle kobiet zamężnych. Niewątpliwie wysoki odsetek pracownic posiadających rodziny a zatrudnionych w biurach i fabrykach nie jest objawem społecznie pożądanym. Wchodzą tu bowiem w grę względy i na interes rodzin, od których zajęcie biurowe czy fabryczne odrywa kobietę jak i wzgląd na zmniejszone możności zarobkowe mężczyzn, posiadających rodziny na utrzymaniu.

Radjo.

Upominek i upomnienie.

Dni poprzedzające święta zupełnie inne były w tym roku, niepodobne do lat poprzednich. Mniej szklanych kul i ogni bengalskich rozłożono za witrynami, chudsze były pęczki kolorowych świeczek w mydlarniach. mniej strucli z makiem i migdałami widać było naokoło — ludzie chodzili jacyś pokwaszeni i niechętni, jakby po popielcu, a nie przed Bożem Narodzeniem.

W szarej kamienicy na końcu jednej z przecznic nie było lepiej. A już u lokatorów na trzeciem piętrze nastrój panował wręcz ponury. Niby coś się tam pitrasiło w kuchni, coś tam miało pływać w wannie, oczekując na egzekucję. stała już nawet minjaturowa choinka na drewnianym stołeczku. ale co to wszystko znaczyło wobec dawnej świetności.

Wilja trochę „rozkrochmaliła" wszystkich. Zapalono świeczki na choince szczelnie zasłoniętej u dołu na życzenie wujaszka, który pod pozorem urządzenia świateł elektrycznych całe poobiedzie majstrował coś przy ścianie. pod którą stała choinka. Odśpiewano parę kolęd i wtedy to wujaszek zrzucił triumfalnie zasłonę z podstawy choinki. Na drewnianych krzyżykach leżał mały, czarny przedmiot w kształcie pudełka. Prezent wujaszka dla całej rodziny — maleńki odbiornik radjowy. Wydzierano sobie poprostu słuchawki.

A nadawana była właśnie tradycyjna „audycja dla samotnych". Słuchawki mówiły o tych wszystkich cichych i opuszczonych na wąskich ścieżynkach życia, o pokoikach. w których było teraz ciemno i cicho, o bladości opłatka, którym nie było się z kim przełamać.

W mieszkaniu na trzeciem piętrze spojrzeli wszyscy po sobie. a potem przesunęły się ich spojrzenia wzdłuż ścian ciepłych i białych. aż uleciały przez okno w ten cichy świąteczny mrok. Jakoś lepiej im się zrobiło z sobą. jaśniej i bezpieczniej. Jakoś mniej pokrzywdzeni poczuli się teraz. A myśl ich pobiegła mimowoli ku tym, dla których te dźwięki były jedynem może ukojeniem.

Z Dalekiego Wschodu.



Żołnierze japońscy w rowach strzeleckich w okolicy Sian-Haj-Kłan.

——o——

Programy stacyj radjowych

Środa 18 stycznia 1933.

Kraków. (312,8 m). Godz. 11.40: Przegląd Prasy i kom. meteor. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, program na dz. bież. 12.10: Płyty gramof. Około 13.20 kom. meteor. z Warszawy; 15.10: Transmisje z Warszawy; 16: Płyty gramof. 16.40: Transmisja z Warsz. 17.55: Program na dz. nast. 18: Muzyka lekka z Warsz. W przerwie krak. wiad. bieżące; g. 18.45: Świetlica strzelecka; 19: Rozmaitości, komunikaty; 19.15: Rzeczy ciekawe; 19.30: Transmisje z Warsz. 20.35: Płyty gramof. g. 20.50: Transmisje z Warsz. 22.15: Muzyka tan. z płyt. 22.55: Kom. meteor. i policyjny z Warszawy; 23: Retransmisje ze stacyj zagranicznych; 24: Hejnał z wieży Marjackiej.

Lwów. (380,7 m). Godz. 15.25: Lwowski kącik harcerski; 16: Płyty i „Silva rerum"; 17: „Kromka chleba" feljeton; 18: Koncert kameralny; 18.55: Pogadanka literacka; 22.40: Odczyt w języku niemieckim pt. „Wrażenia z pobytu w Polsce".

Warszawa. (1411,8 m). Godz. 11.40: Przegląd Prasy; 11.50: Kom. meteor.; 11.58: Sygnał czasu, hejnał; 12.05: Program na dz. bież. 12.10: Płyty gramof.; 13.20: Urz. kom. P. I. M. 15.10: Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15: Komunikat gospodarczy; 15.30: Kronika harcerska; 15.35: Program dla dzieci; 16: Piosenki (płyty); 16.40: „Co i jak czytać?" (Z dziedziny fizykotechniki i astronomji); 17: Odczyt dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących pt. „O pieśni ludowej"; 17.15: Kom. dla żeglugi i rybaków; 17.20: Krótki koncert w wykonaniu 8-letniej skrzypaczki Idy Handel; g. 17.40: „Izby pracy i ich znaczenie dla pracowników umysłowych"; 17.55: Program na dz. nast. 18: Muzyka lekka; 19: Rozmaitości: g. 19.20: Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.30: Feljeton literacki pt. „Na pograniczu literatury i dziennikarstwa"; 19.45: Pras. Dz. Radj. 20: Pieśni w wyk. Madeleine Grey; 20.35: Muzyka z płyt; 20.50: Wiad. sportowe; 20.55: Dod. do Pras. Dz. Radj. 21: Recital fortep. J. Turczyńskiego; 22: „Na widnokręgu". 22.15: Muzyka tan.; 22.40: Odczyt ze Lwowa: 22.55: Urzed. kom. meteor. P. I. M. i kom. policyjny; 23: Muzyka taneczna.

Katowice. (408,7 m). Godz. 17.15: Intermezzo muzyczne; 19: K. Nitschowa: Pogadanka z działu „Gospodyni Śląska"; 19.25: Kom. Zw. Młodz. Polsk. 23: Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Zwrot w poglądach Ameryki na sprawę długów.

Londyn 16 stycznia. Sprawozdawca waszyngtoński „Daily Telegraphu“ donosi, że opinja sfer politycznych i oficjalnych przekonana jest dziś o konieczności rychłego rozwiązania problemu długów wojennych. Tego samego zdania jest przyszły prezydent **Roosevelt**, który właśnie dlatego sprzeciwia się projektowi Hoovera w sprawie utworzenia komisji dla spraw dłużnych, ponieważ jest tego zdania, że rokowania nieoficjalne prędzej doprowadzą do celu. Korespondent wskazuje dalej, że nawet ci parlamentarzyści, którzy niedawno jeszcze najgłośniej żądali zapłaty długów wojennych, zdają sobie dziś sprawę, iż problem ten może być rozwiązany jedynie na podstawie kompromisu.

Monarchistom hiszpańskim groził sąd wojenny.

Paryż, 16 stycznia. Książę Alfons de Bourbon, któremu udało się wraz z 28 innymi deportowanymi zbiec z więzienia hiszpańskiego w twierdzy afrykańskiej Villa Cisneros, przybył do Lizbony. Udzielił on przedstawicielowi Havasa wywiadu, w którym oświadczył, że decyzja ucieczki powzięta została na wieść, iż mają być postawieni przez sąd wojskowy. Książę żalił się na poniżające traktowanie banitów monarchistycznych. Do Villa Cisneros zawiezieni zostali na parowcu „Espana V“, który urządzony jest wyłącznie do transportu bydła. W dalszym ciągu książę zaprzeczał, jakoby monarchiści popierali rozruchy syndykalistów. Hasłem monarchistów w ich akcji jest: „Bóg, król i ojczyzna“.

Bunt kozaków na Kubaniu.

Moskwa, (PAT.) Pogłoski o buncie kozaków na Kubaniu, które obiegły parę tygodni temu prasę zagraniczną znalazły oficjalne potwierdzenie w wychodzącem w Rostowie nad Donem piśmie „Za mir i trud“. Pismo to donosi o wysiedleniu na północ całej ludności kozackiej z rejonu krasnodarskiego i rejonu Armawdir na północnym Kaukazie. Ludności tych 3 stanic wynosi przeszło 45.600 osób, według danych spisu z r. 1929. Wysiedlenie zastosowano jako represje za sabotaż dostaw zbożowych, zarządzonych przez władze sowieckie. Na miejsce wysiedlonych osiedlono bezterminowo wojsko z t. zw. armji terytorjalnej, nierczerwistów, członków kolektywów. Podobne represje, jak komunikuje pismo będą stosowane względem wszystkich opornych stanic i wsi.

LOT PRZEZ ATLANTYK.

Paryż, 16 stycznia. Samolot francuski „Arc-en-ciel“ wystartował dziś rano o godz. 4.50 z St. Louis w Senegalu do lotu transatlantyckiego z zamiarem wylądowania w Brazylji. Samolot zabrał 1300 litrów benzyny i spodziewa się przelecieć ocean w 14 godzinach.

—o—

Amsterdam, 16 stycznia. W Rotterdamie spłonął dziś rano teatr „Arena“ największy teatr w Holandji. Wyrządzone straty sięgają kilku miljonów guldenów.

Do zamknięcia kroniki.

Porzucone zwłoki noworodka.

Dnia 15 b. m. o godz. 12-tej w ogrodzie SS. Albertynek przy ul. Krakowskiej 47, gdzie mieści się schronisko dla bezdomnych kobiet — znaleziono porzucone zwłoki noworodka płci żeńskiej, które przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że zwłoki te porzuciła Józefa Żakówna, lat 30, służąca, bez zajęcia, przebywająca chwilowo w Schronisku, którą przewieziono na polecenie lekarza miejskiego do szpitala św. Łazarza. Dalsze dochodzenia, czy ma się do czynienia z dzieciobójstwem — w toku.

Dyskusja nad ekspose min. Pierackiego.

Dokończenie ze strony 1-szej.

Pos. Malinowski (Stronnictwo ludowe) zapytuje: „Więc tam policja nie była winna?“ Odpowiedź Ministra: Nie! Ta sprawa bardzo mnie poruszyła. Badamy ją dokładnie i wrócimy do niej nietylko w komisji, ale i w Sejmie. Rozumie się samo przez się, a nie zamierzam temu zaprzeczyć, że w gorączce akcji ten lub ów organ bezpieczeństwa może zachowywać się niewłaściwie. Takie sporadyczne przewinienia jednostek mogą jednak w tym wypadku rzeczy istnieć. Każdy akt terorn niezależnie od środowiska, z jakiego wychodzi jest tępiony z jednakową energją i konsekwencją. Dotyczy to zarówno szkodliwych i nieprzemyślanych odruchów Stronnictwa Ludowego, jak i antysemickich awantur Stronnictwa Narodowego, wyolbrzymianych zresztą przez nerwową prasę żydowską. Każda organizacja, czy to będzie komunizujący Selrob, czy Obóz Wielkiej Polski, wychodzący z założeń patrjotycznych, a dochodzący do podziemnej konspiracji i niedopuszczalnych wybryków, naraża się na identyczne represje.

Niespełniona obietnica. — Szykany wobec zebrań poselskich.

Warszawa, 16. 1. (Telef. wł.) W dyskusji nad budżetem Min. Spraw Wewn. przemawiał naprzód Ukrainiec Matczak, następnie Ukrainiec Łucki, poczem zabrał głos poseł Wierczak ze Stron. Nar., który przypomniał m. i., że w roku zeszłym **minister złożył obietnicę, iż napady na lokale, dokonane podczas wyborów, będą zbadane i sprawcy zostaną ukarani.** Dotychczas zapowiedź ministra **nie została zrealizowana.** Starostowie tych okręgów, w których miały miejsce nadużycia wyborcze zostali przeniesieni na wyższe stanowiska. P. Wierczak podniósł, że stosuje się szykany wobec zgromadzeń poselskich, szczególnie w Małopolsce Wschodniej, gdzie powinniśmy dbać o to, by żywioł polski nie osłabł. Władze nie zatwierdzają wyborów rad miejskich i sejmików tych ludzi, którzy należą do niemiłych rządowi stronnictw. Mówca opowiada szeroko o karach administracyjnych, przypominając, że gdy naprzykład gen. Haller przyjechał do Nowego Sącza, swego miasta rodzinnego, b. major wojsk polskich, który urządził dla niego akademję, **otrzymał karę 1.000 zł., zaś 300 górali, którzy w powiecie żywieckim wołali po drogach „niech żyje Haller“ również otrzymali wysokie kary administracyjne.**

Dyskusja nad budżetem M. S. Wewn. przeciągnie się do północy.

Naprężona sytuacja wewnętrzna i zagraniczna Francji.

SKUTKI POLITYKI BRIANDA. — PRZYGNĘBIAJĄCE WRAŻENIE OŚWIADCZENIA SCHLEICHERA. — REDUKCJA BUDŻETU WOJSKOWEGO.

Warszawa 16 1. (Telef. wł.). Francuska prasa lewicowa pomija milczeniem rewelacje Stresemanna, wykazujące, że **już w roku 1926, Briand powziął decyzję zadośćuczynienia niemal wszystkim żądaniom niemieckim w dziedzinie ewakuacji Nadrenji, usunięcia kontroli wojskowej, oswobodzenia zagłębia Saary i t. d.** Dzienniki prawicowe, głównie „Action Francaise“ i „Journal des Debats“ stwierdzają, **że polityka Brianda doprowadziła do dzisiejszego stanu, którego ostatnim wyrazem jest wczorajsza mowa Schleichera,** wygłoszona z okazji 62-giej rocznicy założenia Rzeszy. Schleicher mówił wyłącznie na temat ducha wojskowego, konieczności wprowadzenia powszechnej służby wojskowej, przypomniał nawet nastrój dawnej armji cesarskiej, jak gdyby w Niemczech nie istniały żadne aktualniejsze tematy.

Mowa Schleichera wywołała w Paryżu wrażenie przygnębiające. Maurras w „Action Francaise“ cytuje wyjątki z prasy niemieckiej, oskarżającej Francję o prowokowanie Niemiec i zaznacza, że niedługo już wypadnie czekać na to „że każdy gest Francji w dziedzinie obrony narodowej będzie uważany w Berlinie za casus belli.

Szczególnie zaniepokojenie kół patrjotycznych spowodowały uchwały rady ministrów, przewidujące dalsze oszczędności w budżecie obrony narodowej, a sięgające według „Echo de Paris“ sumy miljarda franków. Trzysta miljonów skreślono w budżecie wojny, 150 w budżecie marynarki, 20 miljonów w budżecie lotnictwa, a 300 miljonów zaoszczędzi się na wynagrodzeniach personalu wojskowego. Jeżeli wierzyć „Liborte“, **liczba dywizyj armji francuskiej ma być zredukowana z 20 na 14.** „Echo de Paris“ podaje szczegółowy wykaz nowych podatków bezpośrednich i pośrednich, mających dostarczyć razem około pięciu i pół miljarda franków. Łatwo zrozumieć podniecenie w licznych kołach społeczeństwa francuskiego wobec beznadziejnych prognostyków w sprawie projektu osiągnięcia równowagi budżetowej.

Wśród emerytów państwowych panuje niezwykły rwetes. Wogóle wszyscy protestują, wszędzie rozlegają się wybuchy niezadowolenia. Sytuacja wewnętrzna przedstawia się jako bardzo naprężona, a zagraniczna, głównie w związku z reklamacjami rewizyjnemi Niemiec, jest jeszcze gorsza. Nie brak w tem wszystkiem zdrowego humoru, jak świadczy ostatnia farsa polityczna, sprawiona przez „Echo de Paris“ kilkunastu deputowanym lewicowym przez wciągnięcie ich w zasadzkę, mającą wykazać niezbyt zaszczytną ich orjentację w geografji politycznej.

TĘSKNIĄ DO SWOBODY ZBROJEŃ.

Londyn 16 stycznia. Wczorajsza mowa kanclerza Schleichera w pałacu sportowym w Berlinie spotkała się w prasie londyńskiej z ostrą krytyką. Dzienniki stwierdzają, że wybija się w niej na plan pierwszy tęsknota Niemiec do powszechnej służby wojskowej i do swobody zbrojeń. Zwracają również uwagę, że w uroczystości tej obok Hindenburga znajdowali się członkowie domu cesarskiego, a przedewszystkiem eks-kronprinz, którego Niemcy nazywają już kronprinzem i oddają mu hołdy jak prawdziwemu następcy tronu.

Lloyd George walczy o równe prawa dla Niemiec.

Londyn 16 stycznia. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „News Chronicle“, dawny premjer angielski Lloyd George ogłasza ciekawe wynurzenia w sprawie konferencji rozbrojeniowej.

Oświadczył on, że w czerwcu 1931 r. premjer Mac Donald zaprosił przywódców obu partyj — konserwatywnej i liberalnej — na konferencję, celem zajęcia stanowiska wobec mającej się rozpocząć w Genewie konferencji rozbrojeniowej. Na konferencji tej jednogłośnie uchwalono, że ze względu na bezpieczeństwo świata, oraz ze względu uczciwości, należałoby spełnić dane Niemcom przyrzeczenie, na podstawie którego skłoniono je do podpisania klauzuli rozbrojeniowej traktatu wersalskiego. Uchwalono zatem domagać się równych praw dla Niemiec. Lloyd George oświadcza, że posiada dokument zawierający tę uchwałę i zażąda jego opublikowania w razie, gdyby jego enuncjacje poddano w wątpliwość. W dalszym ciągu Lloyd George czyni rządowi angielskiemu wyrzuty, iż odstąpił od uchwalonej wówczas zasady.

Reichstag będzie rozwiązany.

Berlin, 16 stycznia. Sytuacja polityczna Niemiec jest, zdaniem kół politycznych, tego rodzaju, że rozwiązanie Reichstagu w dniu 24 bm. uchodzi za rzecz nieuniknioną. Koła dobrze poinformowane wymieniają już nawet termin nowych wyborów. Wymieniają 19 lub 26 lutego.

Zasiłki dla bezrobotnych ulegną redukcji.

Warszawa 16. 1. (Telef. wł.). Jak wiadomo Zakłady Pracowników Umysłowych ogłaniczyły, na życzenie ministra opieki społecznej, wypłacanie zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Reszta należn... w żadnym razie nie może być traktowana jako strata, nie wiadomo tylko kiedy i w jakich warunkach będą wypłacane zainteresowanym. Prawdopodobnie wypłata reszty należności nastąpi dopiero po uchwaleniu przez Sejm noweli do dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Projekt tej noweli będzie traktowany przez rząd w Sejmie jako pilny. Nowela ma dać rządowi możność zasadniczego uregulowania obniżenia świadczeń, oraz wysokości wkładek, przez co ma powstać równowaga między wpływami działu ubezpieczeń na wypadek bezrobocia ZUPU, a wydatkami na ten cel.

Postanowienia noweli mają dać Warszawskiemu ZUPU oszczędność w sumie 1.200.000 zł. miesięcznie. ZUPU w Poznaniu i w Królewskiej Hucie wypłacają swoim bezrobotnym zasiłki w pełnej wysokości. ZUPU w Warszawie i we Lwowie nie mają obecnie możności zadłużania się w funduszu emerytalnym dla wypłacania całkowitej sumy zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym, którzy w nich są ubezpieczeni.

Kara śmierci za szpiegostwo.

Warszawa, 16. 1. (Telef. wł.) Przed Sądem Admiralskim w Gdyni jako sądem doraźnym oraz Sądem Okr. w Gdyni jako sądem doraźnym toczyły się sprawy przeciwko bosmanowi dywizjonu lotniczego w Pucku J. Kropidłowskiemu oraz właścicielowi młyna w Pucku Pribemu tudzież kupcowi z Gdańska Ernestowi Kochowi oskarżonym o szpiegostwo. Wszyscy trzej zostali skazani na karę śmierci. W dniu dzisiejszym został rozstrzelany Kropidłowski, wobec którego P. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski. Co do innych niema jeszcze odpowiedzi P. Prezydenta.

Zboże na giełdach krajowych.

Na krajowych rynkach zbożowych zanotowano w ubiegłym tygodniu zwyżkę cen przenicy. Ceny żyta zostały naogół utrzymane, przy tendencji spokojnej i średnich dowozach.

Poszczególne giełdy towarowo-zbożowe notowały:

Warszawa: żyto — 15.25 do 15.50, pszenica — 25.50 do 26 zł., owies — 13.50 do 14.50, jęczmień na kaszę — 13.75 do 14.25.

Poznań: żyto — 14 zł., pszenica — 23—24, owies 13.50, jęczmień — 12.75 do 13.50.

Kraków: żyto — 16.25 do 16.75, pszenica 24.50 do 25 zł., owies —12.50 do 14 zł., jęczmień — 14.75 do 15.25.

Lublin: żyto — 15.50, pszenica — 24 do 24.50, owies — 13.75, jęczmień na kaszę — 12 zł.

ZNIŻKA OPROCENTOWANIA KREDYTÓW BUDOWLANYCH?

Warszawa, 16. 1. (Telef. wł.) W kołach finansowych mówią, że rząd zamierza obniżyć wysokość procentów od kredytów udzielonych na budownictwo o 1 procent.

POŻAR FABRYKI PARKIETÓW.

Łuck, (PAT.) W Orzewie, powiat Równe, spaliła się fabryka parkietów, własność Janusza Radziwiłła. Straty wynoszą 600.000 zł. Przyczyna pożaru nie ustalona.

Z lodowej tafli.

Drugą porażkę poniosła hokejowa reprezentacja Warszawy w Pradze czeskiej ulegając tamtejszemu L. T. C. 2:0 (0:0, 1:0, 1:0).

W Katowicach bawili hokeiści A. Z. S. z Wilna, remisując z Siemianowicami 2:2, oraz wygrywając z reprezentacją Katowic 2:0 (1:0, 1:0, 0:0).

GRALI W PIŁKĘ NA ŚNIEGU. Oczywiście na Śląsku. Ligowy Ruch pokonał A. K. S. w stosunku 7:5 (4:1), Śląsk rozgromił I. F. C. 8:1, krakowska Legja przegrała z Jednością w katastrofalnym stosunku 10:2 (4:1).

—o—

Warszawa. (PAT). W trzecim dniu 26 polskiej państwowej loterji klasowej głównicjsze wygrane padły na numery: 100.000 zł. na nr. 58.080, 20. 000 zł. na numer 72.658.

SKOCZYŁ NA BRUK Z WIEŻY KOŚCIOŁA ŚW. STEFANA.

Wiedeń, 16 stycznia. Pewien suplent gimnazjalny z Celowca popełnił dziś przedpołudniem samobójstwo przez skoczenie na bruk z wieży katedry św. Stefana. Poniósł on śmierć na miejscu. Z listów znalezionych przy denacie wynika, że popełnił samobójstwo z powodu zgubienia 2.500 szylingów pieniędzy urzędowych.

Od niedzieli dnia 25 ub. m. w kinoteatrze „APOLLO“

Film najwyższej klasy! — Absolutnie i bezapelacyjnie najlepsze dzieło filmowe doby obecnej —

PIEŚŃ NOCY cudowny poemat miłości, wytworna komedja, pełna życia, werwy, awantur i pikantnych przygód z podróży po Szwajcarji — której bohaterem jest nasz genjalny rodak, król tenorów, następca Carusa **JAN KIEPURA** W arcydziele tem Kiepura ukazał się poraz pierwszy jako znakomity wręcz rewelacyjny aktor w świetnie oddanej roli kochanka! Jego śpiew pełen słodyczy, głębi, miękkości, nastroju i siły — czaruje i porywa wszystkich! — Humor, Sentyment, Olbrzymia wystawa! — Wspaniałe chóry! — Partnerką Kiepury jest młoda, prześliczna gwiazda **Magda Schneider**, w pozostałych rolach występują najlepsi artyści i komicy europejscy! Reżyserował chlubnie znany twórca czołowych arcydzieł ekranu **A. LITWAK**. To fenomenalne dzieło, zdobyło słusznie rekord powodzenia w największych stolicach Europy i Ameryki! — **Swoją ostatnią kreacją Kiepura znowu okrył imię Polski chwałą!**

Od soboty 7 b. m. w kinoteatrze „SZTUKA“

Najnowsza sensacja ekranów! Czołowy przebój polskiej produkcji filmowej! Film o niesłychanie ciekawej i zręcznie skonstruowanej fabule, opartej na scenarjuszu znanego autora, **A. Marczyńskiego**

BIAŁA TRUCIZNA Arcydzieło o zdumiewającej pomysłowości, pełne napięcia i sensacyjnych epizodów — śmiałe w wyrazie i znakomite w artyzmie! **W głównych rolach:** genjalny artysta sceny i ekranu **STEFAN JARACZ** oraz M. MASZYŃSKA, L. GRYWIŃSKA, T. OLSZA, S. BRONISZÓWNA, W. GAWLIKOWSKI, M. ZAREMBIŃSKA, K. JUSTJAN, H. MAKOWSKI i w. in. — Kreacja Stefana Jaracza stoi na tak wysokim poziomie, jakiego dotychczas w polskim filmie nie oglądaliśmy! Najnowsze i najpopularniejsze przeboje! **Tańce Zizi Halamy i Feliksa Parnella.**

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 9

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

—oo—

Mirek spoglądał co pewien czas to na obłe bryły Giewontu, spiętrzone jedne nad drugiemi, to na idealnie prostopadłe ściany Małego Giewontu i zdumiewał się na myśl, że są śmiałkowie, którzy się po takich karkołomnych bezdrożach wspinać próbują.

Niebawem dotarli do małej przełęczy, a po niedługim czasie do szczytu. I stanęli pod ogromnym, żelaznym krzyżem dwunastometrowym, który z Zakopanego gołem okiem zaledwie można dojrzeć.

Przed oczyma Mirka otworzył się nagle widok na olbrzymi krąg świata. Od południowej strony rozwarło się przed nim wnętrze Tatr, ukazując mu dwa odmienne obrazy. Na lewo strzępiły się zębate grzebienie nagich skalistych turni o czarnych ścianach, gdzieniegdzie poznaczonych białemi płatami śniegu; na prawo, jak dekoracje teatralne, jedne z za drugich wyłaniały się szeregi olbrzymich szaro - zielonych kopic i rozłożystych, nasłonecznionych przełęczy, pooddzielane od siebie zielenina dolin i fioletem powietrznych przestrzeni.

A kiedy zwrócił się na północ, dojrzał tuż za krzyżem masyw szczytu, urywający się nagle i odsłaniający zawrotną przepaść, której dno kryło się pod prostopadłemi ścianami Giewontu. Wprost u nóg leżało Zakopane, z domami rozsianemi, jak drobny maczek; poza niem spłaszczone oddaleniem wzgórze Gubałówki, a jeszcze dalej w słońcu zatopiona rozległa karpacka kraina, aż po olbrzymią piramidę Babiej Góry, najwyższego szczytu w Beskidzie Zachodnim.

Mir napawał się długo wspaniałym widokiem i świadomością przebywania po raz pierwszy na wyniosłym szczycie. Pani Wrażewskiej niemałą radość sprawiały okrzyki zachwytu i podziwu syna. Przypominały się jej lata dziecinne i pierwsze wycieczki w góry. I ona też zaczynała się radować coraz bardziej cudownem otoczeniem, jakby się budziła z długiego uśpienia; coraz żywiej odczuwała piękno górskiej przyrody, na którą od chwili przybycia w te strony po długich latach oddalenia spoglądała szklanemi oczyma, nieczuła na jej uroki, a tylko zapatrzona w jakieś ponure widmo przeszłości.

Po długim wypoczynku mieli już schodzić ze szczytu, gdy nagle Mirek zaczął wołać:

— Mamo! Znak, znak! Ten sam znak! O tam! Tuż nad przepaścią!

Pani Wrażewska spojrzała w kierunku jego wyciągniętej ręki. O kilka metrów na zachód od krzyża, na samej krawędzi szczytu, ponad urwiskiem północnem czerwienił się na gładkiej skale znany jej dobrze znak.

Oparła się ciężko o żelazne sztaby krzyża; na twarz jej padł znowu cień ponurej zadumy.

— Mamo! — dopytywał się tymczasem Mirek z przejęciem. — To znaczy, że tatuś był tutaj, prawda? Tutaj się wspinał?

— Tak — odparła krótko.

— Ale tędy nie doszedł do szczytu, nieprawdaż? Bo tędy przecież nikt nie wejdzie?

— Owszem; właśnie że wszedł tędy z samego dołu, od Małej Dolinki.

Jakto? Wspinał się od tego miejsca, które my obchodziliśmy tutaj? Tą prostopadłą, gładką ścianą?

— Tak. Twój ojciec nie zważał na żadne trudności, ani niebezpieczeństwa.

— Mamo droga! Opowiedz mi, jak to było! Ale szczegółowo! Czy ojciec był sam na tej wycieczce? Czy miał przy sobie linę?

— Mój Mirku! Nie męcz mnie teraz temi pytaniami! Opowiem ci to... kiedyindziej.

Mir sposępniał.

— Szkoda, że tatuś nie żyje! — mówił, jakby do siebie. — Zabierałby mnie ze sobą na takie wyprawy.

— O, możesz być pewien, że ciebie nie narażałby na takie niebezpieczeństwa! — odparła cierpko pani Wrażewska.

Rozmowa na tem się urwała. Po chwili Mirek odezwał się nieśmiało:

— Mamuś... A kiedy mi opowiesz... tę twoją tajemnicę?

— Ja o tem pamiętam, moje dziecko, więc się nie napraszaj. Przyjdzie chwila, w której ci sama wszystko powiem.

Po tych słowach zaczęła schodzić ze szczytu na jego południową stronę, znacznie dostępniejszą od północnej. Ścieżka, spływająca naprzód stromo wśród złomów wapiennych, wiła się poniżej w zakosach trawiastem zboczem aż do dna rozległej Doliny Kondratowej.

Zmrok już zapadał, gdy przeszedłszy ogromną halę, leśną drogą dotarli do kuźnickiej szosy.

Po całodziennym marszu Mirek, srodze utrudzony, spał tej nocy mocno i długo, a nazajutrz czuł zmęczenie we wszystkich członkach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowości ostatnich tygodni

Księgarnia Krakowska, Kraków ul. św. Krzyża 13.

p o l e c a:

z Teologji:

Ankieta w sprawie projektu prawa małżeńskiego uchwalonego przez K. K.	zł. 2.—
Jałbrzykowski R. X., Arcyb., Bóg jest miłość. Przewodnia myśl w życiu duchownem	3.50
Kłos J. X. Infułat. Wyprawa na Bożą Rolę. I/II. Wspomnienia i wrażenia z pielgrzymki do Ziemi Świętej	12.—
Kordel M. X. Porządek służby Bożej, na rok kościelny 1932/1933 (jak posługiwać się mszałem łac.-pol.)	1.20
Machay Fr. Dr. X. Zadania duszpasterskie świeckich.	4.—
Pirożyński M. O. Małe seminarja duchowne w Polsce.	—.50
Postawa katolicka wobec kryzysu. Praca zbiorowa.	3.—
Tabiński P. X. Akcja unijna a krytyka polska	—.60
Toth T. Dr. X. Dekalog t. I. Kazania. zł. 6.50 opr.	8.50
Trzeciak S. Dr. X. Żyd jako obrońca ślubów cywilnych i rozwodów dla katolików	1.—
Zajdlicz A. Dr. Odkrycie Dr. Ogino. Rozwiązanie zagadnienia regulacji urodzin ze stanowiska katolickiego.	1.—

Z innych działów.

Beach Rex. Srebrna ławica powieść.	6.40
Fiedler Arkady. Wśród Indjan Koroadów.	4.—
Gąsiorowski Henryk. Przewodnik po Beskidach wschodnich t. II. Pasmo Czarnohorskie	10.—
Krzyczkowski D. Inż. Budownictwo. Wykład popularny zasad konstrukcyj budowlanych dla budowniczych, maistrów przedsiebiorców budowlanych i samouków. Zł. 20 opr.	24.—
Niklewski Bronisław Dr. Fizjologja roślin.	12.—
Pasławski S. X. Z pamiętnika Ninki i Danusi Powieść dla młodz.	4.—
Rymar Leon Dr. Kryzys chorobą czy bankructwem ustroju?	2.80
Saeveys M. M. Elekta powieść.	4.—
Skibniewski M. X. T. J. Znaczenie dydaktyczne historji w szkołach średnich	2.50
Suchodolski Bogdan. Ideały kultury a prady społeczne. Wypisy z dzieł myślicieli polskich XIX i XX w.	14.—
Wicherkiewiczowa M. Łódz na purpurze i powieść.	9.—

Wysyłka na zamówienie zamiejscowa w najkrótszym czasie, po doliczeniu do cen powyższych kosztów przesyłki pocztowej.

WAŻNE DLA BUDUJĄCYCH!

Przed zakupnem jakichkolwiek materjałów budowlanych — żądajcie oferty od firmy

MIEJSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE

KRAKÓW, BASZTOWA 10.

TELEFON Nr. 114-72.

Nowa premja

dla abonentów „Głosu Nar.“

Podobnie jak lat poprzednich, tak i w tym roku Wydawnictwo „Głosu Narodu“ pragnie udzielić wszystkim Czytelnikom dziennika cennej i interesującej premji w postaci bardzo zajmującej i pożytecznej lektury. Na premję tę złoży się szereg wyborowych książek, które na zupełnie wyjątkowych warunkach będzie mógł otrzymać każdy Abonent „Głosu Narodu“ po nadesłaniu prenumeraty za pierwszy kwartał 1933 roku. Dzisiaj, zwłaszcza, gdy wobec niezwykle trudnych warunków materjalnych nabycie ciekawej i wartościowej książki przekracza dla niejednego możności finansowe a przecież jest ona konieczną potrzebą duchową kulturalnego człowieka — pragniemy częściowo wypełnić tę lukę i umożliwić naszym Abonentom nabycie kilku cennych wydawnictw za całkiem wyjątkową, ulgową cenę.

Każdy Czytelnik, który nadeśle prenumeratę za pierwszy kwartał 1933 r. otrzyma po nadesłaniu kwoty 5 zł. (i 70 groszy na opłatę pocztową) następujący komplet:

1) **„Kiedy księżyc umiera”** interesująca powieść młodego a znanego już autora **Jerzego Brauna**, drukowana w swoim czasie w odcinkach „Głosu Narodu“.

2) **„Naród a armja”** niezwykle zajmujące studjum **gen. Stanisława Hallera** poruszające w sposób barwny i żywy ten zawsze, a dzisiaj szczególnie aktualny temat stosunku społeczeństwa do siły zbrojnej państwa.

3) **„O wychowaniu** — Wskazówki dla rodziców”, trafne i cenne uwagi **P. Zarzyckiego.**

4) **„Epiphania** — myśli człowieka świeckiego o Akcji Katolickiej“ — uwagi profesora Karola Mutha o Akcji Katolickiej, jej zadaniach i realizacji w życiu — przekład z niemieckiego ks. Dra Jana Korzonkiewicza.

5) **„Kościół a polityka”** wybitne dzieło prof. Dra L. Koplera w tłumaczeniu ks. Dr. J. Korzonkiewicza — dające znakomitą, ścisłą i logiczną odpowiedź na zagadnienia związane z czynnym udziałem katolików w życiu publicznem.

Jako szóstą książkę w tym komplecie — premji — otrzymają Abonenci do wyboru

albo: **„Pismo Święte na kazalnicy“ — ks.** dra Michała kard. v. Faulhabera w tłumaczeniu ks. Dr. J. Korzonkiewicza (dla duchowieństwa).

albo: **„W sprawie kazań sejmowych Skargi”** rozprawa prof. Ign. Chrzanowskiego. Wszystkie te książki wyślemy każdemu z Abonentów który nadeśle prócz prenumeraty za pierwszy kwartał 1933 roku kwotę **5 złotych**, oraz 70 groszy na opłatę pocztową. Nadmieniamy, że cena księgarska tych dzieł wynosi przeszło 10 złotych.

Ponadto każdy Abonent „Głosu Narodu“, który uiści prenumeratę za miesiąc styczeń ma prawo do nabycia książki: **„Cztery Ewangelje dla wszystkich”** po zniżonej cenie **zł. 5.50** (cena księgarska zł. 8.50). Przesyłka pocztowa 70 groszy.

Wydawnictwo „Głosu Narodu“ spodziewa się, że Abonenci korzystać będą z okazji nabycia tanio cennych książek.

Przy zakupnach towaru powoływać się na ogłaszających się w „Głosie Narodu“.

Znalezione marki listowe odebrać można Szpitalna 10.

Stróżostwa poszukuje bezdzietne małżeństwo Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ pod „Stróżostwo“

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Spk. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.